Nr. 7. Kraków, Środa 9 Stycznia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

***Kraków,** 8 stycznia.*

Na brak solidarności Polaków i Czechów w sejmie śląskim uskarża się organ młodoczeskiego stronnictwa. Jeśli tak jest w istocie i jeśli Czesi w pierwszym rzędzie zbiorą tych nieporozumień owoce, będzie to koroną dzieła, którego *Nar. Listy* z tak chlubną dokonują skrzętnością. Muszą sobie chyba *Nar. Listy* tę jednę oddać sprawiedliwość, że mniej więcej od lat dwóch z całą stanowczością przeniosłszy antypatye swoje do polityki Koła polskiego, — do której i my zresztą nie zapalamy się wcale, — na naród polski jako taki, wszelkich możliwych dołożyły starań, aby ogół społeczeństwa czeskiego poważnić z Polakami.

Byliśmy przez czas dłuższy wyrozumiałymi na wiele błędów i obłędów polityki młodoczeskiej; lecz w chwili, gdy ona ostrze swoje skierowała przeciwko naszym uczuciom narodowym, głosząc apologię gwałtów rosyjskich — bez wahania napiętnowaliśmy ją jak na to zasłużyła. Jeżeli zaś w tym kierunku ciężkie zarzuty spotkać muszą stronnictwo młodoczeskie, to w opinii naszej więcej bez porownania winy ponosi prasa młodoczeska, gdyż wyprzedza ona tutaj swoje stronnictwo i toruje drogę niemoralnej i nierozsądnej jego russofilskiej polityce. Pomimo tego jednak, pomiędzy środkami walki, jakich używają z nami Młodoczesi pośrednio przez swoje *Nar. Listy*, lub bezpośrednio przez usta swoich posłów, a środkami przez nas wybranemi pozostanie zawsze różnica zasadnicza. My nie popełnimy tego błędu taktycznego, jakiego dopuścili się Młodoczesi, gdy z zawiści do Koła polskiego, rzucili się na naród polski; my nie przestaniemy ściśle odróżniać narodu czeskiego od stronnictwa młodoczeskiego. W chwili gdyśmy oceniali postępy narodu czeskiego na wystawie praskiej, gdyśmy występowali przeciw stanowi oblężenia w Pradze, lub ilekolwiek razy broniliśmy Czechów przed zamachami na ich wolność konstytucyjną, — nie robiliśmy tego nigdy dla stronnictwa młodoczeskiego, lecz braliśmy w rachubę krzywdy narodu czeskiego i zasady wolności, które naruszone zostały. Wystarcza nam dzisiaj przeświadczenie, że stanęliśmy na stanowisku, na które nie zdołali się wznieść przywódcy stronnictwa młodoczeskiego i ich prasa.

Do tego kardynalnego błędu polityki młodoczeskiej w traktowaniu stosunków polskich, przyłączyło się wiele innych. A jednym z licznych tych błędów jest prowadzenie zrazu podjazdowej, obecnie zaś, jak się pokazuje, otwartej wojny Czechów z ludnością polską tam, gdzie ona staje wobec ludności niemieckiej. Do niedawna zgoda i spokój panowały na Śląsku i Morawach między Czechami i Polakami. Nie mogło tego znieść młodoczeskie serce *Nar. Listów*, których redakcya uderzyła, jak z naszych praskich korespondencyj widzieliśmy, w surmę bojową, wzywając Czechów na kresach do walki z Polakami.

Nar. Listy posługują się bardzo wątpliwej wartości bronią, bo fałszem, przedstawiając stan rzeczy na Śląsku w ten sposób, jakoby obok Niemców jedynie Czesi mieli pewne na Śląsku cieszyńskim uprawnienia, gdy ludność polska przemocą a bez prawnej podstawy, pragnie opanować teren w tym głównie celu, aby z niego wyprzeć Czechów. W ogóle podsuwa dziennik młodoczeski Polakom intencye, których oni nie objawiali nigdy, mianowicie, że pragną oni wpierw załatwić się z Czechami, aby potem dali sobie rady z Niemcami. Na czem opierają *Nar. Listy* te niegodne insynuacye? Chyba na tem jedynie, że ostatniemi czasy obudziło się wśród polskiego społeczeństwa w Galicyi żywsze zainteresowanie dla spraw śląskich; że ludność polska na Śląsku uczuła te sympatye rodaków swoich i zdobyła się na tem większą siłę odporną wobec wymierzonych na nią zakusów. Składki na gimnazyum polskie w Cieszynie wpływają tak obficie, że będzie ono prawdopodobnie już w przyszłym roku szkolnym otwarte. Ten ruch polski na Śląsku kłuje w oczy redaktorów młodoczeskich, którzy przypuszczali może, iż Polacy na Śląsku dadzą za wygrane i chcąc ujść podboju niemieckiego, ugną karku w jarzmo czeskie. W tych zbyt śmiałych nadziejach czują się *Nar. Listy* zawiedzionemi i zamiast więcej, niż dotąd liczyć się z silnym a naturalnym sprzymierzeńcem, jaki Czechom na Śląsku w Polakach wyrasta, wzywają Czechów do walki z pobratymcami polskimi.

My nie braliśmy Czechom za złe, gdy ich *Matica skolska* i inne stowarzyszenia popierały ruch narodowy czeski na Śląsku; zastrzedz się jednak musimy przeciwko temu, aby ruch ten odbywał się kosztem naszych interesów narodowych i aby przeciw nim był skierowany. Ten zaś wrogi dla Polaków kierunek nadać mu pragną *Nar. Listy* bez najmniejszej, istotnej potrzeby, aby tylko dogodzić swej partyjnej zawiści do Polaków. Organ młodoczeski podejmuje walkę w tym wypadku nierówną, bezowocną i dla narodu czeskiego szkodliwą bardzo. My, Polacy wezwani do niej, staniemy w szeregach, do których szermierzy dostarczy nam przedewszystkiem ta ludność polska co na Śląsku przez wieków tyle wynarodowić się nie dała, — a winą będzie hegemonów młodoczeskich, jeśli naturalnych sprzymierzeńców znajdziemy tam, gdzieśmy ich nie szukali i szukać nie chcieli. Ta zmiana sytuacyi będzie już wyłączną i wiekopomną zasługą prasy młodoczeskiej i wzbogaci nowym okazem ich taktykę polityczną, coraz to w większe wiodącą ich bagniska.

Naród czeski, zwłaszcza o ile on reprezentantów swoich na Śląsku znajduje, poznać powinien, dopóki czas, dokąd wiedzie ich redakcya *Nar. Listów*. Pod tym względem wyzwolić się powinni Czesi śląscy z pod zgubnego wpływu, którego następstwa w pierwszym rzędzie im samym, a nie *Nar. Listom* uczuć się dadzą. Powinni oni odróżnić interesa swoje własne od interesów partyjnych organu młodoczeskiego, który nie oglądając się na społeczeństwo czeskie, szafuje lekkomyślnie polityką na jego rachunek.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 4 stycznia.

Ostatnie tygodnie zgasłego roku odznaczały się jakiemś zwolnieniem pulsu politycznego nawet w Paryżu. Nawet karykatura nie znajdowała dość materyału i ofiar swych szukała przeważnie w sferach literackich i dziennikarskich. Poza wiadomościami, które z telegramów są czytelnikom znane, żadna sprawa nie wywołała ciekawszych komentarzy. N. p. nominacya Szuwałowa przeszła bez śladu niemal w dziennikach paryskich, które tym razem znów w „taktownem“ milczeniu o sprawach polskich przeszły już w patryotyzmie moskiewskim prasę petersburską. — Jeden jedyny *Journal de Genève* poświęcił tej sprawie artykuł obszerniejszy, jak zawsze, nacechowany sympatyą dla Polaków.

W sprawach społecznych poza kilku pogrzebami i oficyalnym szeregiem posiedzeń, zgromadzeń i t. d., również nic ciekawego. W literaturze ukazały się liczne sprawozdania urzędowe o ubiegłym roku, a pewna ilość starych książek i tematów przyozdobiła się pięknemi okładkami — na choinkę dla grzecznej publiczności. Dzienniki z wielką skwapliwością notują zwycięskie czyny oręża japońskiego i wszystko, co z Japonią ma jakiś związek. W ten sposób na krótką chwilę jesteśmy tu wszyscy japonologami.

Z powodu projektu wystawy portretów Napoleona I słynny nowelista Armand Silvestre napisał w *Echo de Paris* artykuł pod tytułem: *L'image*. Naturalnie, wspomnienia uniosły go do... Rosyi, po paru pierwszych frazesach. Oto, co tam znalazł:

„Ach! oni (Rosyanie) nie oczernili go w upadku jak Anglicy, jak Niemcy. W sercach ich przechowuje się cześć dla powalonego Tytana. Jest w tem oddaniu hołdu geniuszowi przez całą rasę coś rozrzewniającego, — upewniam was. Trzeba widzieć, zwiedzając pałace i muzea rosyjskie, jak przewodnicy, czystej krwi Rosyanie, pokazują bez wszelkiej emocyi relikwie własnych carów i pamiątki świetnych czynów narodowych. Lecz oto jest jakaś pamiątka po Napoleonie: rękawiczka, kapelusz, stara chustka, i w tejże chwili *le moujick* (mużyk) przemawiać zaczyna drżącym głosem i odkrywa głowę pełen wzruszenia religijnego“...

Następnie podróżuje p. Armand Silvestre po Finlandyi i pierwszą rzeczą, jaka go uderza po wejściu do chaty włościańskiej, jest portret Napoleona, zawieszony przy obrazach.

Nie sąż to rzeczy rozrzewniające: taki *moujick* i taka chata w Finlandyi? Wytworny smak francuski trawi to dzisiaj, nie podejrzewając nawet, jakie perły mimowolnego humoru stanowią przyprawę tych rzeczy.

Żałuję mocno, że dla rozrywki nie mogę jeszcze przytoczyć urywków z sensacyjnej powieści p. t. *La degringolade du diable*, którą drukuje obecnie *Quotidien Illustré*. Powieść osnuta na tle pierwszych lat historyi rosyjskiej i roi się od Vladimirów, Tchauriłów, Vassiliów i t. d.

Może najwięcej życia okazały w ostatnich czasach teatry. Co prawda i tu przez cały sezon wystawiano nowalie z przed lat 30. W Odeonie oddawna grają „Pana Alfonsa“, w Komedyi „Syna Giboyera“, w Palais Royal „Pan poluje“ itd. Dumas, Augier, Feydeau — to także rodzaj nowości zbliżony do utworów Napoleona. Ale z drugiej strony to właśnie bankructwo sił dramatycznych dzisiejszych wywołało w prasie całą seryę polemik między Sarcey'em, Lemaitre'm, Wyzewą, a młodymi. Kilka ciekawych książek o literaturze dramatycznej skandynawskiej wyszło przed kilku tygodniami, nie mówiąc o mnóstwie artykułów. Teatr L'Oeuvre, spadkobierca teatru Antoine'a, wystawił szereg utworów Ibsena i Strinberga, i to było punktem wyjścia ruchawki literackiej. Obecnie wystawiony „Wróg ludu“ cieszy się tak olbrzymiem powodzeniem, że L'Oeuvre daje już drugą seryę publicznych przedstawień. Do L'Oeuvre'u zresztą powrócę wkrótce — teraz zanotuję premiery, które teatry urzędowe zapowiadają na styczeń: w Komedyi: „Pardon“ Lemaitre'a, w Opera Comique: „Ninon de Lenclos p. p. Leurka i Missa, Odeon: „Dla korony“ Coppée'go. Opera: „Czarna Góra“ p. Helemès. Komedya zapowiada prócz Lemaitre'a jeszcze Petites Marques p. Boniface'a.

Może więc rok 1895 będzie mniej jałowym dla teatru francuskiego, niż ubiegły? *J. G.*

W sprawie starostwa górniczego.

Piszą nam ze sfer przemysłowych: W dniu 7 b. m. poniesiono na wieczny spoczynek starostę górniczego Franciszka Szalszę, nieznanego szerszym kołom nawet urzędniczym. Prócz najbliższej rodziny, której ubył nagle dobry mąż i kochający ojciec, — traci Galicya w nieboszczyku człowieka zacnego, nieposzlakowanego charakteru, obszernej wiedzy, a przedewszystkiem skromnego i nie biurokratę, — jednem słowem takiego naczelnika krajowej władzy górniczej, który obiecywał swemi przymiotami osobistemi i zapatrywaniami wykorzenić chwasty w ostatnim dziesięcioleciu bujnie rosnące na gruncie górnictwa galicyjskiego. Ślązak z urodzenia, przebywający długie lata w niemieckich urzędach, poczuwał się do narodowości polskiej i wziął sobie za zadanie pracować sumiennie dla dobra tego kraju, którego był synem. Niestety los zawistny nie pozwolił mu doczekać się owoców swej pracy, a kraj z nim ponosi ciężką stratę, która tem większą się zdaje, że nie wiadomo, czy jego następca będzie chciał wstępować w jego ślady.

Posada starosty górniczego dla Galicyi, jako kierownika władzy krajowej, jest dla nas bardzo ważną. Zwracamy się tedy do władzy kompetentnej, od której obsadzenie tej posady zależy, aby dobrze wzięła pod rozwagę osobę, której tak ważne stanowisko powierzy. Prócz przymiotów wymaganych od dobrego urzędnika, a mianowicie zdolności, wiedzy i rutyny urzędniczej, kraj nasz wobec ciągle rozwijającego się przemysłu naftowego ma prawo żądać na to stanowisko człowieka z wielkim taktem, nie biurokratę widzącego tylko same ekshibita i liczby, tudzież ilość załatwionych „kawałków“, — wreszcie nie bojaźliwego i ambitnego urzędnika, któryby dla widoków urzędowych odznaczeń poświęcał najżywotniejsze interesa górnictwa krajowego, i któryby przez palce patrzał na niewłaściwe traktowanie spraw przez podwładnych, by się przypadkiem komuś nie narazić. Starosta górniczy w Austryi piastuje urząd, który mu daje pewną autonomię w działaniu, tak w kierowaniu sprawami górniczemi krajowemi, jakoteż w wyborze podwładnego mu personalu. Tem większą zatem spada na niego odpowiedzialność za ogólny tok czynności.

W bardzo niedalekiej przeszłości wpływ centralizmu i biurokratyzmu dawał się w Galicyi bardzo silnie uczuwać, przyczem nietylko interesa kopalnictwa naftowego wskutek tego prądu silnie cierpiały, ale też wskutek tego, że aprobowano bezgraniczny biurokratyzm, zadowalniający się pisemnemi raportami *„all right“*, a nie widzący i nie chcący usunąć tego złego, które cały kraj czuł i widział. Przedewszystkiem zatem musimy wymagać od przyszłego starosty górniczego dla Galicyi, by się otoczył ludźmi władającymi biegle i poprawnie po polsku, gdyż kiedy inne kraje monarchii austryackiej w takim wypadku rządzą się zasadą, że referent władzy wyższej musi „władać językiem krajowym w słowie i piśmie“, czego u nas niestety ściśle dotychczas nie przestrzegano, przeto sądzimy, że i Galicya, a w niej przedsiębiorcy górniczy mogą stanowczo tego się domagać tem więcej, że, o ile nam wiadomo, obecnie w tym kierunku nie brak sił polskich, mogących tylko z korzyścią zastąpić siły konceptowe, z trudnościami języka polskiego wcale borykać się nie usiłujące.

Dalej mamy prawo wymagać od naczelnika władzy krajowej górniczej, by już ze względu na sam charakter kopalnictwa naftowego, wymagającego ciągłego bezpośredniego dozoru, a nie bezcelowej pisaniny, więcej kładł nacisku na osobiste interwencye władz górniczych, gdyż przemysł naftowy nie znosi potoków atramentu i zapisanych niepotrzebnie stosów papieru, ale prosi się o czynny udział władzy i żywe słowo, którego nawet najgenialniejsze referaty nie zastąpią. Sądzimy, że naszkicowawszy ogólne postulata przemysłu górniczego krajowego, daliśmy tylko wyraz słusznym wymaganiom, a to z tej przyczyny, że dla ogółu naszego społeczeństwa przemysł górniczy i jego władze po największej części są czemś nieznanem, a jednak przemysł ten w Galicyi przysparzając rządowi niemałych dochodów, ma prawo także swe żądania postawić, by go nie spotkał zarzut obojętności na własne interesa.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 8 stycznia.*

Do wczorajszego wieczora Węgry nie otrzymały jeszcze nowego premiera. Cesarz konferował w dalszym ciągu z Kolomanem Tiszą i hr. Juliuszem Szaparym. Również miał być przed monarchę powołany Khuen-Hedervary. Dziś prawie na pewne spodziewać się można ostatecznego załatwienia sprawy. Dzienniki węgierskie ogłaszają już nawet prawdopodobną listę nowego gabinetu, na którego czele stanie Khuen-Hedervary i obejmie obok prezydyum także tekę spraw wewnętrznych. Ministrem dla Kroacyi zostałby obecny żupan Teodor Pejacsevicz. Jako minister handlu albo domu królewskiego wszedłby do gabinetu zięć Juliusza Andrassy'ego hr. Ludwik Batthyany. Stefan Tisza, najstarszy syn Kolomana, objąć ma tekę finansów. Wszystko to jednak są dotąd tylko przypuszczenia, mniej lub więcej prawdopodobne.

Prymas węgierski, książę Vaszary ogłosił list pasterski do duchowieństwa ostrzyhomskiej dyecezyi, w którym opisując szczegółowo dotychczasową bezskuteczną akcyę kościoła w sprawie ustawy o ślubach cywilnych, wzywa do błagalnych modłów o przywrócenie praw kościołowi należnych. Końcowy ustęp listu opiewa: „Starajcie się także wśród obecnych krzywd razem z nami, których Bóg powołał na waszych przewodników, wszelkiemi boskiemi i świeckiemi prawami dozwolony sposób przywrócić chrześcijańskiemu małżeństwu powagę i bronić praw kościoła i naszej świętej wiary. Tyle na waszą pociechę, tyle na umocnienie ducha waszego!“ Prymas poleca kraj cały opiece wszystkich świętych, a w szczególności św. Szczepana, założyciela państwa.

Z zaboru pruskiego.

Wybory posła do Sejmu pruskiego z okręgu mogilnicko-wągrowiecko-żnińskiego odbędą się w dniu 10 stycznia t. j. pojutrze. Kandydatem polskim jest, jak wiadomo, p. Karol Sczaniecki.

W sprawie teatrów amatorskich i znanego rozporządzenia regencyi kwidzyńskiej piszą do *Gaz. Tor.* z Lubawskiego:

„Żadnej zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż doniesienie *Gaz. Tor.* o żądaniu prezydenta regencyi kwidzyńskiej, ażeby pozwolenia na urządzenie teatru polskiego nie udzielić, dopóki urządzający przedstawienie nie złoży uwierzytelnionego tłomaczenia, jest na rzeczywistej podstawie oparte.

MOGIŁA.

LISTY i NOTATKI

MAURYCEGO ZYCHA.

4 (Ciąg dalszy).

Na środku placu wznoszą się fantastyczne przyrządy do gimnastyki: drabiny, słupy, huśtawki, mostki, poręcze, baryery i t. p. Wszystko to, brutalnie wymalowane ma kolor ciemnoorzechowy, dziwnie kwadruje z lichemi domostwami w stylu podlasko-słowiańskim na dalekim planie. Na krańcu płaszczyzny wali się w gruzy płot z jodłowych żerdzi. Za płotem rozciągają się stosy śmieci niewiadomego pochodzenia, z lekka ozdobione chorowitemi od urodzenia badylami. Nie chciej pałać ku mnie nienawiścią za to, że Cię zaznajamiam ze wszystkiem, co się znajduje na jakiemś nędznem, zamiejskiem pustkowiu. Gdybyś wiedział, mój synku, co to znaczy uczyć się musztry dzień w dzień od godziny siódmej do jedenastej i od drugiej do zmroku, — nie gniewałbyś się wcale.... Gdy się z głupio wytrzeszczonemi oczyma przemaszeruje od końca łąki do końca, co najmniej pięćdziesiąt razy na dzień wpada w oczy każdy sęk żerdzi, każda plama na murawie, wbija się w pamięć, jak gwóźdź w deskę i niewymownie żywo tkwi tam raz na zawsze. Mam specyalnego nauczyciela, tak zwanego *diadkę*. Jest to wykwalifikowany w rzemiośle rycerskiem starszy żołnierz, Wielkorus z pochodzenia. Nazywa się Archip Sinicyn. Dobry to jest z kościami człowieczyna; łagodnie zmusza mię do powtarzania po tysiąc razy tego samego „na ramię broń, do nogi broń, prezentuj broń!“, — łagodnie całemi setkami wypala moje papierosy, bez cienia chamskiej gwałtowności przełyka gorzałkę, którą mu funduję. Wiesz, że byłem zawsze „pasyonowany“ do gimnastyki, że gorliwie i systematycznie wyrabiałem sobie mięśnie. Nie myślę też wcale uskarżać się na ćwiczenia cielesne; uznaję i podzielam nawet poglądy niektórych socyologów z 43 pułku piechoty na doniosłość manewrów, znaczenie cywilizacyjne armii, wpływ ćwiczeń karabinem, rozwijających klatkę piersiową i t. d., — wydaje mi się tylko że zbyteczną jest nieprzerwalność tej zabawy. Młodzian, który miał już przyjemność czytać w oryginale Horacego Flaka, nie może, literalnie nie może poświęcać wszystkiej zdobytej mądrości na wyłączne usługi jakiegoś „prezentuj broń!“ Początkowo wlewałem w te półobroty, przysiadania, marsze, zwroty i bieganiny z wywieszonym językiem ogromny zapas inteligencyi, teraz uskuteczniam to już zupełnie machinalnym sposobem. Zdarzają się tedy takie kataklizmy, że *diad'ka* nadweręża sobie umysł wykładem, dajmy na to systematu „broń do ataku!“, a ja wpatrując się uważnie w jego oczy, chytrze i podstępnie rozmyślam o tem, jakie u licha imię nadano na chrzcie świętym obywatelowi jednej i niepodzielnej respubliki francuskiej, niejakiemu Robespierre'owi. Zdarza się również, że słysząc i wykonywując komendę samego feldfebla, najbezczelniej przepowiadam sobie „Eugieniusza Onegina“, a nawet prześlicznego „Demona“ nieboszczyka Lermontowa. Mniej nudnemi od *tête à tête* z *diad'ką* są dla mnie ćwiczenia, wykonywane wspólnie z rotą. Gdy ziemia dudni pod sztywnym, równym, żelaznym krokiem tłumu ludzkiego, czuję jakąś niewytłómaczoną rozkosz zmysłów. Zakomenderowano: — marsz! Idziemy w jednym szeregu od końca placu, jakby z zamiarem zdeptania starego płotu. I zdaje się, że ten niedołęga drży na swych zgniłych kołkach wszystkiemi żerdziami, że za chwilę albo padnie plackiem na ziemię, albo podwinie ogon pod siebie i w starczych podrygach tył poda. Kiedy prawie dotykamy go piersiami, — ani o sekundę wcześniej, ani o sekundę później, — rozlega się komenda. Zmieniamy front. Wydaje się wówczas, że słychać radosne westchnienie starego płotu. Za chwilę powtarza się znowu ta sama groźba. Nacieramy całą masą: raz — dwa, raz — dwa!..

Zastanów się teraz głęboko, mój ty cudzie i wyskoku natury, nad tem, coby się stało w razie, jeśliby feldfebel w chwili, gdy ma wrzasnąć basem nad bałami: „zwrot — marsz!“ — zmuszony był kichnąć. Czy w rzeczy samej złamalibyśmy płot piersiami i po trupie jego w świat poszli?

Niewątpliwie — tak. A gdyby nie nakazano nam odwrotu? Wówczas wkroczylibyśmy na terytoryum niemieckie, minęli je, dotarli do morza Bałtyckiego — i wbród!... Tylko taki mocarz, jak ocean, może stawić opór rozkazom feldfebla. Przed kilkoma dniami debiutowałem w następującej operetce. Sam komendant roty obecnym był na musztrze. Coś mu się w naszych ćwiczeniach nie podobało... Wyprostował tedy całą rotę we dwa szeregi, zwrócone obliczem ku polom i zakomenderował: „na ramię broń — marsz!“

Zgadnij też, kochana esencyo przyrodzenia, jaką przestrzeń „trawersowaliśmy“ za karę? Ni mniej ni więcej tylko pięć wiorst po zmarzniętej, pierwszej, ostrej grudzie, po polach zaoranych, po rowach, skibach, przykopach, wertepach i krzakach. Notabene trzymaliśmy karabiny bez przerwy w jednej pozycyi, to jest prawą dłonią za zamek przy biodrze. Czułem pod paznogciami wściekły ból, niby głębokie ukłócia igłą i oczekiwałem, że mi karabin lada chwila z ręki wypadnie. Opanowywała mnie rosnąca z każdą chwilą bezsilna, a dziwnie bydlęca zajadłość. Już już miałem skoczyć przed front, kazać szeregom stanąć, wziąć broń do ataku i zakomenderować: niech żyje socyalna... ta.. jakże się u licha nazywa?...

Tymczasem Czeremisow, zwąchawszy widocznie pismo nosem, kazał przełożyć broń na ramię, a później zawrócić w kierunku miasta.

Czekam wciąż na Twój list. Jeżeli sądzisz, że mi wolno chodzić dzień w dzień na pocztę i niszczyć obuwie Jego Cesarskiej Mości — no to pogrążony jesteś w grubym błędzie.

Twój *Maurycy.*

* * *

5 listopada.

Kochany w Oleju! Nareszcie otrzymałem Twoją epistołę. Czytam ją z rozkoszą od początku do końca i od końca do początku. Wszystko rozumiem! Tylko to jedno zdanie.. Odczytując je, doświadczam takiego wrażenia, jakbym miał zupełne prawo do zwymyślania Cię od idealistów. Piszesz że należałoby tu coś robić... Ładne słowo.. W koszarach, czyli „kazarmach“ siedzą rzędem Krywicze, Weś, Mordwa, Czuwasze, Letgoła, Tatarzy, Czukcze, Ukraińcy, Białorusini, Żmudzini. Siedzą i czekają... Przyjdź i zaczynaj! Kochany facecie! Wydaje mi się, że tu wszystka nasza wiedza nie zda się na owinięcie szczypty „machorki“. Cóżby na przykład powiedzieć? Każdy z tych wojowników należy do jakiegoś etnograficznego szczepu, odrębnego od innych, sąsiadujących z nim w państwie, szepce modlitwę do swego własnego Boga (czasami nawet bożka) niepojętemi dźwiękami i w sposób nieraz absolutnie przekraczający granicę naszego poznania, że za czemś tęskni. Kilka dni temu pewien, zda się, Szwed z nad zatoki Botnickiej opowiadał mi o swej okolicy. Mówił po rosyjsku i za pomocą tych kilku wyrazów, jakie umie, starał się wyrazić piękność swego kraju. Nigdy nie zapomnę wyrazu jego siwych oczu, gdy mówił:

— Tam jest krótka trawa, mała trawa, nie taka... Tam jest woda czysta — och — och! — zimna woda... Woda leci z góry... Woda jest biała i w wodzie muzyka gra, ciągle śpiewa, ciągle śpiewa... Tu nie ma takiej wody. Tu jest nie ładna ziemia...

Jest to ogromna horda barbarzyńców z rozmaitych stron przypędzona bezlitosnym biczem do podlaskich Wieprzowodów w celu zatrwożenia wszelkich Polaków. Wyobrażam sobie czasami (w wolnych chwilach), że jestem inteligentnym rekrutem w zastępach Hamilkara, że wkrótce wola mojego pana popędzi mię wespół ze stadem na zdobycie wiosek kwitnących, gór niebotycznych, miast cudownych — i marzę o tem, jak to będziemy grabić, ile serce zapragnie. Czyż podobna zacząć dysputę z jakimś reprezentantem szlachetnych Czuwaszów, dajmy na to, o tajnem, powszechnem i bezpośredniem głosowaniu, albo choćby o wolności prasy? Czy warto zawiadamiać go o istnieniu dobrej i pięknej nadwartości — wobec tego, że ten obywatel przynajmniej cztery razy na tydzień ma t. z. mordę zbitą pięściami feldfeblów, praporszczyków, podporuczników i sztabs kapitanów, a jednak z niewysłowioną radością wyje ura! — ujrzawszy pułkownika, który również może mu lada chwila zepsuć paszczękę. Cóż mogę powiedzieć tym barbarzyńcom ja, tęskniący za wyśnioną przyszłością, za tą przyszłością, kiedy „otartą będzie z oczu ludzkich łza wszelka?“ (C. d. n.)

Dawnym zwyczajem odbywają się w Lubawie około Bożego Narodzenia teatry amatorskie, z których dochód przeznaczony na gwiazdkę dla biednych dzieci. Dobroczynnem tem przedstawieniem zajmował się od dawnych lat poseł nasz dr. Rzepnikowski, który i tym razem nie szczędził fatygi, aby biednym dzieciom uciechę sprawić. — Wszystko było przygotowane, i trzecie święto wyznaczono na przedstawienie. Gdy o tem zawiadomiono policyę, odebrał p. dr. Rzepnikowski od tejże pismo, z doniesieniem, że odmawia pozwolenia na polskie przedstawienie teatralne, póki policya nie odbierze niemieckiego, przez przysięgłego tłomacza poświadczonego tłomaczenia.

Przedstawiać miano znane ludowe sztuczki „Młynarz i Kominiarz“ Kamińskiego i „Słowiczek“ Bełzy.

Setki razy granno w każdym prawie miasteczku te sztuczki, nie zawierające nic, coby pod względem moralnym lub politycznym uchybiać miało — lecz nie osiągnięto zamiaru. Trzeba było przedstawienie odłożyć. Ponieważ gwiazdka przez rozdanie na kredyt wziętych towarów się odbyła, a p. dr. Rzepnikowski nie zwykł zrażać się trudnościami, doręczono żądane tłomaczenie policyi z oświadczeniem, iż przeciwko temu rozporządzeniu założy się zażalenie. Jak słyszymy p. dr. Rzepnikowski przy swej bytności w sejmie zażalenie wytoczy osobiście panu ministrowi.

Przedstawienie odbędzie się w niedzielę d. 13 stycznia.

W sprawie reskryptu carskiego do Hurki.

Now. Wremia komentuje znany reskrypt carski do Hurki w sposób, nie pozostawiający żadnej wątpliwości co do złowrogiego dla ludności polskiej znaczenia tej enuncyacyi. Oto co pisze dziennik rosyjski:

„Ocena indywidualności i działalności b. generał-gubernatora warszawskiego w wyrażeniach w najwyższym stopniu dla niego pochlebnych, pełnych życzliwości najmiłościwszej i kończąca się wyrażeniem serdecznej wdzięczności najjaśniejszego pana, sama przez się ma znaczenie znamienne, zwłaszcza w związku z temi tendencyjnemi i po większej części przewrotnemi komentarzami, które towarzyszyły w polskiem a częściowo i w *russkiem* społeczeństwie opuszczeniu przez generał-feldmarszałka Hurkę jego stanowiska. Taka ocena osobistych przymiotów i zasług feldmarszałka Hurki dowodzi niezbicie, że na stanowisku generał-gubernatora warszawskiego czynił on to właśnie, co czynić powinien przedstawiciel władzy *russkiej* w kraju nadwiślańskim, co wskazane było przez monarszą wolę cesarza Aleksandra III.

„Serdecznie wdzięczny“ — ten drogocenny własnoręczny dopisek najjaśniejszego pana na reskrypcie do feldmarszałka Hurki więcej niż wynagradza *russkiego* męża stanu, a wraz z nim i społeczeństwo *russkie* za ten odcień nieżyczliwy, krzykliwy i teatralny, jaki nadała część inteligencyi polskiej, prowadzącej politykę swego rodzaju, wyjazdowi generał gubernatora z Warszawy. Ten własnoręczny dopisek najjaśniejszego pana dostatecznie pozwala zrozumieć, że „wskazówki“ cesarza Aleksandra III których „wzorowo gorliwym i utalentowanym“ wykonawcą nie przestawał być generał Hurko przez całe jedenaście lat swojego pobytu w Warszawie — pozostają jednocześnie wskazówkami najwyższej władzy i w chwili obecnego panowania.

„Ale reskrypt carski do generał-feldmarszałka Hurki zawiera i bezpośrednie jeszcze dokładniejsze wskazówki, że zasadniczy kurs polityki *russkiej* w kraju nadwiślańskim pozostaje tym samym, jakim był przez czas całego poprzedniego panowania. Z zupełną jasnością widać to z następujących słów reskryptu: „Dzięki waszemu kierownictwu, stanowczości i niedwuznacznej sumienności w wypełnianiu obowiązku oraz zadowalnianiu potrzeb miejscowych, bez uciekania się do nadzwyczajnych środków, osiągnięte zostały poważne rezultaty w zakresie wzmocnienia nierozerwalnej jedności kraju ze wspólną wielką ojczyzną.“

„Rozumie się samo przez się, jak to mówiliśmy z powodu mianowania generał-gubernatorem warszawskim hr. Szuwałowa, że *russka* polityka w kraju nadwiślańskim nie może dążyć do innych celów, oprócz zjednoczenia go „nierozerwalnie“ z państwem. Ale, jak wskazało długoletnie doświadczenie, środkiem do takiego zjednoczenia nie może być miękki, fałszywy w swojej zasadzie i nigdy nie wiążący końca z końcem sentymentalizm polityczny, o którym jawnie marzą niektórzy. Przeciwnie, tylko stanowczość i jasne zrozumienie obowiązku patryotycznego działaczy *russkich* w kraju, bez cienia fałszywego sentymentalizmu, ale z rzeczywistą troską o potrzeby realne ludności miejscowej — oto jedynie prawidłowa i pewna droga do rozstrzygnięcia tego głównego zadania *russkiego* w kraju, polegającego na zjednoczeniu go z państwem.“

„Wzmocnienie nierozerwalnych węzłów gubernij polskich z państwem stanowi po dawnemu główne zadanie nowego generał-gubernatora i słowa najwyższego reskryptu do hrabiego Szuwałowa, wyrażające przeświadczenie o skuteczności tych trudów, jakie poświęcać będzie nowy generał-gubernator „dobrobytowi i rozwojowi kraju“, nie dają żadnego powodu do nadziei i iluzyj o jakimś „nowym kursie“ polityki *russkiej* w kraju. Hrabia Szuwałow, podobnie jak i generał Hurko, przedewszystkiem jest generałem bojowym *russkim*. Razem nawet przechodzili oni surową szkołę obowiązku i wychowania politycznego. Na swojem poprzedniem trudnem i odpowiedzialnem stanowisku hrabia Szuwałow niezmiennie pozostawał utalentowanym i zdolnym wykonawcą ściśle *russkiego* programu politycznego jak generał Hurko na swojem stanowisku. Po zmianie gruntu i warunków działalności hrabiego Szuwałowa nic się nie zmienia w tem, co zapewniło mu reputacyę wybitnego *russkiego* męża stanu. W Berlinie nadto hrabia Szuwałow miał możność przyjrzenia się takim stronom i odcieniom kwestyi polskiej, które trudniej sprawdzić w Warszawie, a których znajomość przydać się może bardzo warszawskiemu generał-gubernatorowi dla uniknięcia błędów i do sprawiedliwej oceny różnorodnych elementów społeczeństwa miejscowego oraz stosunku ich do głównego zadania polityki *russkiej* w kraju“.

Kronika.

***Kraków**, 8 stycznia.*

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłał dr. Karol Młodzik, adwokat z Limanowy, kwotę 3 złr., uzbieraną w puszce.

Na budowę polskiej szkoły w Biały nadesłano 10 rubli z powodu dymisyi Hurki i 35 rubli złożone na przyjęciu noworocznem u państwa K.

Na budowę szkoły polskiej w Biały p. Józef Poręba, prawnik, złożył 5 złr. 20 ct. za cegiełki, zebrane w przeważnej części na I walnem zgromadzeniu Towarzystwa kasy chorych współpracowników notaryalnych oraz wkładkę 1 złr. jako członek Tow. „Szkoły ludowej“.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył dr. W. S. z gry w karty 1 złr.

Julianowie Łatkiewiczowie z Wadowic nadesłali 1 złr.

Z odległego zakątka Galicyi nadesłano 4 złr, zebrane podczas uroczystości poświęcenia domu i restauracyi Br Kaspra w Nisku.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie jutro w środę o godz 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie administracyjne, na którem urzędnicy Towarzystwa i przewodniczący komisyj stałych zdadzą sprawę z całorocznej czynności.

Pogrzeb ś. p. generała Suchodolskiego odbył się wczoraj o godz 3 po południu. W oddaniu ostatniej posługi zasłużonemu wojskowemu oprócz bardzo licznie zebranych towarzyszy broni z generałem głównodowodzącym na czele, wzięli udział przedstawiciele władz rządowych i liczna publiczność. Zastępy wojska, konnicy i piechoty oddały zmarłemu przepisane honory. Kondukt prowadził proboszcz parafii św. Szczepana ks. Chróbski.

Kościół N. P. Maryi w rynku w ciągu ostatnich lat ku chlubie miasta i ofiarnych jednostek pięknie restaurowany, otrzymał znów cenną i kosztowną ozdobę. Szczęśliwą rękę miał Ignacy hr. Milewski, znany mecenas sztuki, sprawiając dla tej starodawnej świątyni wspaniałe okno kolorowe, we Francyi wykonane. Za tym dobrym przykładem poszli hr. Antoniostwo Potoccy z Olszy pod Krakowem i dzięki ich ofiarności kościół N. P. Maryi otrzymał drugie okno, tworzące *pendant* do daru hr. Milewskiego po drugiej stronie ołtarza Wita Stwosza. Nowe okno po prawej stronie presbiteryum ma 14 metrów wysokości i podzielone jest stosownie do pierwotnych rozmiarów laskowania na prostokątne metrowe witraże. Kilka środkowych, połączonych rysunkowo w całość, mieści kolosalną podobiznę obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, przybranej w bogatą sukienkę w otoczeniu herbów różnych kapituł katedralnych polskich. Tło stanowi niebo, gwiazdami zasiane. Powyżej wizerunku M. Boskiej widzimy orła polskiego w otoczeniu herbów czterech głównych miast polskich. Trzy najwyższe pola mieszczą postaci św. Anny, św. Antoniego i św. Celestyna, jako patronów fundatorów. Poniżej M. Boskiej kilkanaście witraży mieści każdy herb jednego z województw polskich. Dalej widzimy herb Sas, jako pamiątkę poświęconą ś. p. kardynałowi Dunajewskiemu; u samego dołu rok 1894 i trzy herby: Pilawę Potockich, Rawicz Zakaszewskich z podpisem Olsza i Nałęcz z podpisem Rogalin, dla zaznaczenia udziału hr. Edwarda Raczyńskiego w pokryciu znacznych kosztów dzieła Okno wykonane zostało w zakładzie Geylinga w Wiedniu. Oko znawcy w nowym tym a pięknym darze dla kościoła widzieć musi, iż ustępuje ono co do artystycznej wartości poprzedniemu, sprawionemu przez hr. Milewskiego, dla ogółu wszakże mniej znającego się na technice wykonania, okno to harmonijnie uzupełnia uroczyste wrażenia, odnoszone w poważnej i tak cennej dla każdego z Polaków Maryackiej świątyni.

Zbiory hr. Emeryka Czapskiego, przedstawiające wielką wartość narodowego i archaicznego znaczenia, przybyły do Krakowa w 134 wielkich skrzyniach, ładowanych na 6 wagonów. Ekspedycyę adresowaną na ręce dyrektora Kasy oszczędności p. Franciszka Slęka, przeprowadził szczęśliwie dom spedycyjny p. Wawrzyńca Bujańskiego. Jak w właściwym czasie donosiliśmy, hr. Czapski zbiory te umieści w osobnym budynku, który postawiony będzie w nabytej już realności po ś. p. Hubercie hr. Krasińskim przy ulicy Wolskiej.

Do zarządu kasyna powszechnego w Krakowie, które w szerokich sferach miasta zdobyło już sobie należne uznanie jako Towarzystwo najwszechstronniej i ku zadowoleniu wszystkich członków spełniające swoje zadania, wybrani zostali na walnem zebraniu następujący panowie: Dotychczasowy prezes Aleksander Dawidowski, dyrektor poczty, dotychczasowy wiceprezes Władysław Herold, starszy radca wyższego sądu kraj., Beproth Marceli, rewident kolei państwowej, Flach Walery, kontrolor poczty, Ganszer Teodor, oficyał poczty, Hoefflich Wilhelm, radca sądu krajowego, Hordyński Stanisław, rachmistrz kasy powiatowej, Leitner Władysław, rewident kolei państwowej, Padylewicz Michał, urzędnik kolei państwowej, Podradzki Antoni, adjunkt kolei państwowej, Pastulka Alojzy, nadinspektor kolei półn, Rajal Ignacy, kupiec, Sulimirski Bolesław, urzędnik kolei państwowej. Zastępcy wydziału: Bittner Karol, inżynier kolei państw., Helm Emil, adjunkt kolei państw., Krokiewicz Stanisław, urzędnik Tow. ubezp., Millerowicz Stanisław, magister farmacyi, Sieber Maurycy, kontrolor poczty, i Tyczyński Bronisław, asystent poczty. Komisya kontrolująca: Gajewski Edmund, rewident rachunkowy magistratu, Lang Józef, nadgeometra, i Lauterbach Maurycy, urzędnik Banku austro-węgierskiego. Dziś wieczorem nastąpi ukonstytuowanie się zarządu i podział czynności. Z walnego zebrania zasługuje na zaznaczenie okoliczność, iż zamknięcia rachunkowe wykazują nadwyżkę w dochodach, to też zarząd otrzymał nietylko absolutoryum z obrotu funduszami, lecz i podziękowania za starania i trudy.

Chór Sokoła rozpoczyna próby we środę 9 bm. o godz. 8 w gmachu własnym Ze względu na wieczorek, mający się odbyć z końcem miesiąca, uprasza się o liczny udział. *Zarząd chóru.*

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi: Z powodu zamieci śnieżnych został ruch całkowity na szlaku Rawa Ruska—Sokal i na lokalnych kolejach kołomyskich zamknięty.

Zmarli. W Poznaniu zmarła Eufrozyna Cegielska, krewna szambelana Cegielskiego, osoba bardzo zacna.

W Tarnowie zmarła w sędziwym wieku Józefa z Tangermanów Łuszkowska, wdowa po rotmistrzu I pułku ułanów polskich z 1831 r., wychowawczyni dzieci ś p. Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Zmiany nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Wincentemu Zienczukowi na zmianę nazwiska rodowego na Zienczewski, tudzież p. Arnoldowi Deichesowi na zmianę nazwiska na Łuniński.

W Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej „Praca“ przedstawiono w niedzielę „Jasełka“ w 3 odsłonach ks. Łabaja. Widowisko wypadło nadspodziewanie dobrze. Sala była tak przepełnioną, że zabrakło biletów, a amatorowie zbierali zasłużone oklaski. Szczególniej zasługują na pochwałę za trudy pp. Buczyński, Setkowicz i Niedzielski za pięknie odrobione dekoracye Oświetlenie, urządzone przez ks. Teofila Flisa, szczególniej gwiazda nad stajenką, zmieniająca kolory, była bardzo efektowną. „Harmonia“ popisywała się udatną grą. Ks. Tomasz Bukowski energicznie się zajął urządzeniem widowiska które przedstawione będzie parę razy.

Nowe starostwa. Urzędowa *Gaseta Lwowska* donosi: „Wiadomość podana przez dzienniki o zamiarze kreowania starostwa w Busku, niemniej o kreowaniu kilku nowych starostw przeważnie we wschodniej części kraju, jest, jak się dowiadujemy, zupełnie zmyślona“.

Z dziejów nędzy nauczycielskiej. Nauczycielka ludowa, przeniesiona do Choczni w październiku roku zeszłego, do dnia dzisiejszego nie otrzymała pensyi na nowej posadzie. Czy wielce szanowne władze szkolne wyczekują znowu, aby ta światłodawczyni umarła z głodu, zanim otrzyma pieniądze, które jej się od trzech miesięcy należą? Sądzimy, że p. namiestnik, jako przewodniczący Rady szkolnej krajowej, wytoczy śledztwo w tej sprawie i winnych tego oburzającego niedbalstwa w urzędowaniu surowo i przykładnie ukarze, aby na przyszłość uchroniono szkolnictwo krajowe od niechęci, krzewiącej się i tak już wśród nauczycielstwa ludowego.

Rewizya trasy i komisya stacyjna dla projektowanej przez ks. Andrzeja Lubomirskiego kolei lokalnej, od stacyi Przeworsk do Bachórza, odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 9 przed południem w urzędzie gminnym w Przeworsku, a d. 21 b. m. o godz. 9 przed południem w urzędzie gminnym w Jawornik Polskim.

Na ślizgawce obok ogrodu botanicznego jutro w środę grać będzie od godz. 2 do 5 po południu orkiestra wojskowa.

Teatr skarbkowski we Lwowie w dniu 18 bm. obchodzić będzie setną rocznicę pobytu i działalności Wojciecha Bogusławskiego w tem mieście.

Rzadki zaszczyt spotkał nauczyciela ludowego. Z Mielca donoszą, że tamtejsza Rada gminna uchwałą z 29 grudnia 1894 nadała obywatelstwo honorowe Józefowi Drobie, kierownikowi 5 klasowej szkoły miejscowej, w uznaniu jego cichej a skutecznej pracy nauczycielskiej. Uchwała ta przynosi chlubę zarówno obdarzonemu, jak i reprezentacyi miasta.

Ze Śląska. Wydział Stowarzyszenia akademików polskich na Śląsku „Znicz“ urządził w niedzielę, d. 30 grudnia w Nawsiu pod Jabłonkowem zabawę ludową, na którą zebrało się przeszło 300 obywateli gminy i okolicy, gospodarzy wraz z rodzinami. W imieniu zebranej młodzieży (w liczbie 25) powitał gości K Wład Michejda zaznaczając cel urządzonej zabawy. „Jako chłopscy synowie i dzieci kochanej ziemi śląskiej przyszliśmy do was — mówił, — by wam pokazać i powiedzieć iż mimo usiłowań wyzucia nas z miłości do naszego ludu, naszej mowy i pieśni ojczystej, zwyczajów narodowych, chcemy trwać wiernie przy was walcząc z wami o te największe skarby, dane człowiekowi od Boga. Przyszliśmy, by was pokochać, poznać co was boli, zachęcić was do wspólnej, jednolitej pracy nad własnem podniesieniem, wzbudzić wśród was miłość do pieśni i mowy ojczystej, oderwać was od żmudnej pracy waszej.“ „Jeszcze Polska nie zginęła“ rozległo się daleko, dając początek tak wesołej zabawie. Muzyka, deklamacye, śpiewy poważne narodowe i humorystyczne odzywały się na przemian. Przedewszystkiem burzę oklasków wywołał K. F. Farnik świetnem oddaniem wierszy Ad Mickiewicza: „Golono strzyżono“ i „Wilk i pies“. Kwartet spisał się dzielnie, solowe pieśni kk. Farnika i Pawlity porywały za sobą. K. Buzek Józef przemówił o znaczeniu polskiej szkoły średniej dla Śląska w popularny sposób i tak dobrze rzecz przedstawił, iż z pewnością słowa nie poszły na marne, ale, da Bóg! rozbudzą zainteresowanie się naszej ludności górskiej dla „Macierzy“ i gimnazyum polskiego. Na zakończenie przemówił pastor miejscowy ks. Fr. Michejda, wykazując, co powinno być skutkiem tak pięknej zabawy ludowej. Szlachetnie — z pożytkiem — nauczyć się bawić — założyć w tym celu kółko śpiewackie w gminie, pojąć i poznać się na własnej swej godności, swych prawach i obowiązkach narodowych. Wezwał w końcu młodzież, by w imię wygłoszonych zasad stała wiernie przy ludzie, by też nie został, jak dotąd, osamotniony, ale zyskał wkrótce przywódców, coby posiadali jego zaufanie, uświadomili go i dopomogli mu do wywalczenia słusznych praw i żądań. Na „Macierz“ zebrano 6 złr. 85 ct. Piękna zabawa zapewne każdemu długo pozostanie w pamięci i nie minie swego celu.

Z powodu nieszczęśliwie wybranego dnia — ostatniego wakacyj świątecznych — i innych okoliczności uroczystość Mickiewiczowska, urządzona przez „Czytelnię“ polską w Łazach za współudziałem „Znicza“ d. 1 stycznia, nie odpowiedziała oczekiwaniom z tej prostej przyczyny, że młodzież nie zjechała się. Tylko 2 reprezentantów było obecnych. Przemawiali: pp. K. Kołek i J. Buzek, szczególnie zaś podobał się śliczny odczyt o Mickiewiczu p. Koryckiego. Mamy nadzieję, że niepowodzenie to, wynikłe z braku doświadczenia, zdołamy w jak najkrótszym naprawić czasie.

Nowa austryacka wyprawa do bieguna północnego. Według doniesienia wiedeńskich dzienników, Juliusz Payer, kierownik pierwszej austryackiej wyprawy do bieguna północnego, ma w czerwcu 1896 r. przedsięwziąć z portu bremeńskiego na austryackim statku podróż do północno-wschodniej Grenlandyi, w celu studyów malarskich na biegunie północnym. Ekspedycya ma trwać rok lub dwa lata.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego:* Wiadomo, iż do nas przybywają ostatnie wyrzutki świata urzędniczego: wypędzony w cesarstwie ze służby za kradzież lub pijaństwo urzędnik w Królestwie jest przyjmowany natychmiast i służy na prawach wyjątkowego uprzywilejowania.

Oto mały przykład: Usunięty ze służby rządowej w cesarstwie doktor medycyny Zieniec przybył przed kilku laty do Warszawy. Apuchtin zrobił go docentem uniwersytetu i dyrektorem instytutu głuchoniemych i ociemniałych. Otóż przez lat kilka służby w instytucie, Zieniec łącznie z intendentem, także Rosyaninem, niegdyś podoficerem żandarmów, ożenionym z córką naturalną Apuchtina, pochodzącą ze stosunku tegoż Apuchtina z własną gospodynią — okradł instytut. Od dni kilkunastu mianowana przez władzę komisya sprawdza inwentarz, znajdując na każdym punkcie braki. Otóż czy myślicie, że Zieniec został pod sąd oddany? Bynajmniej. Usunięto go z

Jan Kasprowicz.

(„Anima lachrymans“ i inne nowe poezye Jana Kasprowicza. — Lwów. Jakubowski i Zadurowicz. 1894).

Karyera literacka Kasprowicza — jeżeli o literackiej „karyerze“ można już u nas mówić — jest do pewnego stopnia paradoksem, jest ciekawym przykładem „uznania bez rozgłosu“. Jedyne fachowe zdanie o nim aż do ostatnich czasów stanowił wstęp T. T. Jeża do pierwszego tomiku jego poezyj, a przecież każdy z czytającej publiczności przyswoił sobie sąd, który milcząco niejako się rozpowszechnił, że Kasprowiczowi należy się jedno z wybitnych miejsc w najnowszem pokoleniu naszych poetów, co więcej, uznano, że sąd ten jest zupełnie sprawiedliwym. Nie chcę z tego faktu wyciągać wniosków przeciw naszej krytyce literackiej, wolę przypuścić, że jej nieskwapliwość w wydaniu wyroku o pracy literackiej Kasprowicza, jest także swego rodzaju uznaniem jego talentu. Wygląda to tak, jakby powiedziano sobie: Wśród młodych autorów jest wielu wątlejszych, których rozgłosem trzeba podeprzeć, aby nie upadli, artykułami i recenzyami podtrzymać na powierzchni, aby nie utonęli w fali zapomnienia; a Kasprowicz — da sobie sam rady!

I rzeczywiście „dał sobie rady“. Każdy jego utwór dalszy zaznaczał postęp, to pod względem formy, to pogłębienia utworów, to rozszerzenia horyzontu, to należytego zrozumienia gdzie jest istotne źródło natchnień poetyckich i t. d. — A wszystkie te postępy streszcza w sobie i pozwala je skonstatować, tomik, którego tytuł wymieniliśmy w nagłówku.

„Anima lachrymans“, „Dusza płacząca“ — wypisał autor nad tym zbiorkiem, a chociaż to jest właściwie tytuł pierwszej tylko grupy, jakie ten tomik stanowi (dalsze noszą tytuły: „Pod sklepieniem niebios“, „Impresje“, „Z areny publicznej“, „Ezechiel“, wreszcie „Obrazy, gawędy i opowiadania“), dziwnie on przystaje do treści książki całej. Łzy i smutek przepełniają większość tych utworów. Przyczyna leży już w przekonaniach autora. Idee konserwatywne, idee pogodzenia się ze złem i wadami obecnego świata nie sprzyjają rozwijaniu się poezyi, której żywiołem jest ruch i życie. A przekonania demokratyczne i postępowe, do których autor całą duszą przylgnął, wskazują drogę, na której u nas częściej niż gdzieindziej przychodzi się spotkać ze łzami i gorzką boleścią.

Przekonania te najsilniej uwydatniają się w dziale „Z areny publicznej“; już zaraz w pierwszym jego wierszu woła autor:

Tak! tak! my równi, choć do syta
Możemy chłonąć piersią całą
Wiosennych blasków woń wspaniałą.
Choć nas głodowy kurcz nie chwyta,
My równi tłumu, choć mu trzeba
Światła i chleba!

A w „Narodzeniu Chrystusowem“ wzywa wydziedziczonych do niego: „Spieszcie heloci — mówi — głodni... spieszcie i kończcie! Krew wasza nie w stracie! Chrystus w jej kroplach, a Chrystus zwycięży!“

Myśl demokratyczna splata się z patryotycznym zapałem w utworach: „U trumny wieszcza“, „W stuletnią rocznicę 3 maja“, „1863 — 1893“, a może najpiękniej i najharmonijniej w „Lirniku mazowieckim“:

Będzie lepiej! bo czyż w nas to gęsie serce drzemie?
Chłopska dusza, ma być niby jako pisklę w koszu?
Sam naczelnik — niech na wieki słynie jego imię —
O kim mówił, że jest szlachcic? — o naszym Bartoszu!..

My szlachcice! orzem pługiem, bronujemy broną,
W pocie czoła do wielkiego sposobim się dzieła,
Odbudujem własnym trudem Polskę utraconą
I hukniemy na świat cały: Jeszcze nie zginęła!

Czyż więc dla tego uczucia demokratycznego, wybijającego się tak wyraźnie z treści poematów Kasprowicza, z jego wreszcie zamiłowania tematów wieśniaczych, nazwać go wypadnie poetą tendencyjnym? Tendencya, jako teza, idea, a więc abstrakcya, obcą jest właściwie poezyi, która jest życiem, obrazem, czemś konkretnem. Ale idea jeśli przejdzie przez ogień uczucia, jeśli z konkretną formą stopi się w jedno, wtedy ma zupełne prawo w poezyi. Że to nie zawsze zdarza się u Kasprowicza, nie daje jeszcze podstawy do nazwania go poetą tendencyjnym, bo to młodzieńcza krewkość tylko sprawia, że abstrakcya za wiele czasami miejsca u niego zajmuje. Dla tego samego powodu też czasami myśl filozoficzna, która autorowi tak wykształconemu, jak Kasprowicz, nie może być obcą, zaciąży zanadto nad jego strofami, jak się to zdarza n. p. w wierszach: „Chłód mnie ogarnął“, „Narodzenie Chrystusowe“ i inne. Ale wszędzie czuć, że to tylko ów proces przetapiania abstrakcyi z uczuciem został niezupełnie dokonany, chociaż się rozpoczął. U tych, którzy swą twórczość oddają na pastwę ogólników, bywa inaczej. Sam jednego znam poetę z nowszej generacyi, który wiele wróżył na przyszłość, a rozpłynął się w opisywaniu wdzięcznemi i wymuskanemi strofkami, np. „ciepła i ruchu“, lub „idei postępu“. Mając jaką taką łatwość wierszowania, przez proste rymowanie, np. ustępów ze Spencera, możnaby takich poezyj natworzyć stosy. U Kasprowicza jednak bywa inaczej. I chociaż, jak powiedziałem, jakaś surowa myśl filozoficzna zbyt zapanuje niekiedy nad jego utworami, to widać, że autor doszedł do niej nietylko drogą abstrakcyjnego rozumowania, ale odczuł ją wrażliwością swej duszy i zamienił, lub starał się zamienić w odłam życia niejako. I tak zamiast filozofować o znikomości szczęścia ludzkiego, o wieczności ludzkiego bolu i t. p. Kasprowicz swojej „Rozpaczy“ daje „wychudłe ręce“ i opowiada, że go „Przez przepadliska gnała i przez haszcze w coraz to nowe czarnych zmroków paszcze.“ Rzuciwszy taki szkic obrazu, poeta uwierzył w swej wyobraźni tak w jego prawdziwość że słyszy jak z tych przepaści dolatuje go „szum złowróżbny i wycia zwierzęce.“ Ów dodatek myślicielowi nie był potrzebnym do rozwinięcia tezy, ale był potrzebnym poecie do uzupełnienia obrazu, a drobny taki na pozór szczegół świadczy, że Kasprowicz jest szczerze poetycką organizacyą.

Jeśli jednak dotknąłem ujemnych, do pewnego stopnia, stron, które Kasprowiczowi niekiedy przynosi tak zwane „pogłębienie filozoficzne“, trzeba pamiętać, że nikną one wobec dodatnich, a utwory, na których się skazy dopatrzeć można, wobec skończonych. Przykładem takiego skończonego utworu jest np. „Ezechiel“, poemat biblijny, który pod względem siły od czasu Jeremiego nie wiem, czy ma wśród tego rodzaju i tego nastroju biblijnych utworów równy sobie w naszej literaturze. Myśl o bliższych nam stosunkach, która widocznie autorowi przy pisaniu tego poematu towarzyszyła, rozgrzała te pełne zapału, lecz i goryczy strofy, które miejscami jak rozpalone żelazo skrzą się i pieką, aż poemat kończy się pełnym wiary i nadziei potężnym obrazem, jak Ezechiel prorokując na cmentarzysku „Rycerzy kość z kości, co chodzili górą“, sprawia, że kości ich zmartwychwstają oblekają się ciałem, duch je przenika „i pieśnią boju zagrzmi puszcza głucha, rycerze pańscy ruszą w wielkim pędzie rwać pęta niewolników, zbawiać z pod obucha“.

Sam już wybór tematów świadczy o sile wrodzonej autorowi. Weźmy n p. na czele „Obrazów, gawęd i opowiadań“ pomieszczonych kilka utworów ludowych, które noszą tytuły „Rumianek“, „Na rozdrożu“, „W karczmisku“ i „Król Lear z Biedarzewa“. Siła ich sprawia, że chwilami wydać się one komuś mogą aż niemal brutalnemi, ale Kasprowicz wśród poetów pierwszy, nie bierze chłopa jako efektownego, choćby niewiedzieć jak realistycznie pojętego, motywu do winetki, on wnika w jego duszę i stara się wielkie tragiczne bóle, które każdego człowieka szarpią, przedstawić tak, jak je chłop odczuwa. A że uczucia chłopa są proste a gwałtownie się objawiają nie krępowane konwenansami, wychowaniem lub refleksyą filozoficzną, mógł to zadanie spełnić dobrze tylko poeta, co jak Kasprowicz obdarzony jest wielką siłą. Dlatego w „Rumianku“ tak wzrusza nas, kiedy matka u łoża chorego dziecka mówi:

Pomnicie
Rok temu pewnie już będzie
Gdy: „pali,
Pali się!“ we wsi wołali
Aż człowiek wszędzie —
Od stóp do głowy — czuł, że już mu życie
W kościach, jak woda się ścięło...
Gorzał Olejczyk... Patrzałam jak wtedy
Z pod onej stajni,
Gdy się już całe daszysko zajęło,
Z wyciem — jak nóż mnie krajało to wycie! —
Suka swe małe ratowała z biedy...
Oj! — myślę — kiedy
Taka jest miłość w psiej budzie,
To cóż my ludzie,
Ludzie zwyczajni?!...

Siła owa nie opuszcza autora nawet wtedy, kiedy temat sam wymaga spokoju i pewnej subtelności w kreśleniu natury („Pod sklepieniem niebios“ i „Impressje“). A wtedy przejawia się ona jako niezwykła wyrazistość obrazów i zupełny brak mglistości, niezdecydowania. Zdaje się nawet, jak gdyby autor właśnie dlatego miał pewne uprzedzenie dla krajobrazów księżycowych, przekładając nad nie oblane pełnem światłem słonecznem. Taki „Szum drzew“, „Jesień“, „Pierwszy śnieg“, „Wiosna“ lub inne z wspomnianych dwóch cyklów należą do najpiękniejszych rzeczy, jakie Kasprowicz napisał.

Główną więc cechą twórczości Kasprowicza jest siła, która zwłaszcza wobec przedelikaconej literatury najnowszej, nadaje mu piętno niezwykłej oryginalności. Do treści przybywa forma, odznaczająca się przedewszystkiem wielką rytmicznością tak, że n. p. dzięki tej harmonijności rytmu, dopiero po parokrotnem przeczytaniu takiej „Wiosny“ spostrzega się, że napisana jest nierymowanym, t. zw. białym wierszem. Forma ta zbytecznie czasem sili się na kunsztowność, na sztucznie skombinowaną zwrotkę. W rękach atlety rwie się delikatna tkanka, a ciężka myśl filozoficzna padłszy na nią, plącze i gmatwa to, co miało być koronką. Kasprowicz lubuje się niekiedy w dytyrambicznej, porwanej strofie, jak n. p. przytoczona powyżej z „Rumianku“, ale inną w dziedzinie formy może się pochwalić zdobyczą. Jest to coś jak gdyby odwrócenie strofy saffickiej. Tylko że tamta kończyła się wierszem krótszym od reszty, a Kasprowicz bardzo często zamyka zwrotkę wierszem dłuższym, co robi wrażenie, jak gdyby rozpływania się melodyi w przestrzeni Taką formę ma „Ezechiel“ i bardzo wiele innych utworów.

Książkę zamyka poemat p. t. „Maryan Olchowicz“ i zamyka ją dobrze, bo nietylko jest to artystycznie wziąwszy może najlepsza rzecz Kasprowicza, ale stanowi też streszczenie, uzupełnienie i wytłomaczenie tych smutków i łez, które dusza jego wypłakała. Więcej jeszcze — tu jak w krysztale odbija się zmęczenie, zwątpienie, daremne wysiłki, brak wiary w siebie i brak zdolności do czynu, charakteryzujące nasz czas przejściowy, który zmęczony daremnem poszukiwaniem „pragnie ciszy“, choćby nawet wiecznej, śmiertelnej ciszy, ku której wyciąga ramiona Maryan Olchowicz.

W. D.

dyrektorstwa instytutu, kazano lokal rządowy opuścić.. lecz zamianowano profesorem nadzwyczajnym tutejszego uniwersytetu.

Autorowi „Kirgiza". W kościele parafialnym pobernardyńskim w Skępem w Królestwie Polskiem, po solennem nabożeństwie, odbyło się w tych dniach odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej ś. p. Gustawa Zielińskiego, autora „Kirgiza", b. właściciela dóbr Skępa. U góry tablicy, wykonanej z białego marmu, mieści się medalion z profilem poety w płaskorzeźbie. U spodu na rozwiniętej karcie widnieje dwuwiersz z jednego z poematów ś. p. Gustawa: „Nie zginie praca dla dobra ludzkości, kiedy pochodzi z najczystszej miłości". Na tablicy zaś napis taki: „Ś. p. Gustawowi Zielińskiemu, zasłużonemu obywatelowi i poecie, ur. w Markowicach d. 1 stycznia 1809 r., zm. w Skępem d 23 listopada 1881 r." U dołu słowa: „Cześć jego pamięci". — Tablica wyszła z pracowni artystycznej p. A. Pruszyńskiego.

800 rocznica pierwszej wyprawy krzyżowej, ogłoszonej przez sławnego Piotra Pustelnika, przypada jak wiemy, w tym roku Otóż miasto Clermont Ferrand, gdzie papież Urban błogosławił zastępy na bój z Turkami, urządza uroczysty, wspaniały obchód z tego powodu. Prócz rycerskiego turnieju z XI wieku. w strojach ówczesnych, będą igrzyska rzymskie i greckie, oraz wielka panorama kolista zdobycia Jerozolimy przez Godfrieda ks. de Bouillon i jego langwedockie rycerstwo Wystawione też będą pamiątki i zabytki z owych czasów z Ziemi Świętej, przechowane jeszcze w skarbach starych rodzin Francyi.

Jubileusz najstarszego polskiego muzyka. Polacy z Ameryki nadsyłają następujące pismo: „Los Angeles (Kalifornia) 15 grudnia 1894. Rodacy! Miasto Los-Angeles w Kalifornii ze współudziałem władz, jakoteż miejscowych i wszechświatowych artystów obchodzić będzie w dniu 15 stycznia 1895 jedyny w swoim rodzaju jubileusz 70 letniej działalności Antoniego Kątskiego, jako mistrza muzyki. Pierwsza kompozycya Antoniego Kątskiego ukazała się światu 15 stycznia 1825 r Mamy nadzieję, że każdy pospieszy uczcić stosownie w tym dniu naszego sędziwego jubilata Z uszanowaniem komitet. *Gustaw de Laveaux*, inżynier miejski. *Józef F. Prizgint*, fabrykant. *Mieczysław Niedzwiedziński*, agent artystów malarzy. Adresować prosimy: J. F Prizgint 135 W. First Str. Los Angeles Cal.

Nowa mięszanina metaliczna. W Nowym Jorku wynaleziono mięszaninę metaliczną mającą wszelkie pozory srebra: twardość i połysk, którego nigdy nie utraca. Skład mięszaniny następujący: na 35% wagi miedzi bierze się 9% niklu, 0 1 antymonu i 0 1 cyny. Z tak otrzymanego metalu bierze się 29% wagi, dołącza 14 5 cynku, 1 cyny i 3 6 ołowiu, topi razem i metal, naśladujący srebro, jest gotów do wyrobów. Mięszaninę rzeźbić można, cyzelować i zabrunatniać z łatwością. nadaje się też do wyrobów stołowych i galanteryjnych tem więcej, że jest tania i wyglądu swego nie traci. Wspomniały metal ten czyści się jak zwykłe srebro.

Oksydowanie podkładów. Technik petersburski, p. Maczuliński, wynalazł płyn do oksydowania podkładów kolejowych, materyałów budowlanych itp. celem ochrony tychże od wpływu wilgoci Wynalazca zawiadomił przedsiębiorców budowlanych oraz zarządy kolejowe, iż zamierza odbyć szereg prób w Warszawie pod okiem specyalistów oraz delegatów władzy.

Jeszcze o Czyńskim. Z powodu procesu Czyńskiego w Monachium przypomina niejaki Ryszard Jacob w *Berl. Tagebl*, że Czyński bawił przed 3 laty w Kairze, gdzie starał się zwabić publiczność na swoje przedstawienia afiszami następnjącego brzmienia: „Daje tu przedstawienia magiczno-hypnotyczno-filozoficzne sławny uczony, dr. Czesław Czyński Rollin z Paryża, członek akademii umiejętności w Poznaniu, profesor paryskiej Sorbony, uczeń wielkiego Bernheima z Nancy itd. itd. — w przejeździe swym do Indyj Wschodnich." Gdy przedstawienie nie udało się, usiłował Czyński w nocy po nieudanem przedstawieniu odebrać sobie życie i obwiesił się. Klęska poniesiona na przedstawieniu hypnotyczno filozoficznem, tudzież kompletne pustki w kieszeni popchnęły go do samobójstwa. Ale los sprzyjał jeszcze Czyńskiemu i zachował ulubieńca swego do wyższych przeznaczeń. W komorze, tuż pod bokiem profesorskim, czuwała jakaś dama, podobno żona, bardzo miła na oko, jak Jacob zapewnia, osoba. Litościwa kobieta przerznęła powróz dość wcześnie. Wisielec runął na ziemię i potłukł się ale że jeszcze oddychał, przeto doktor, który właśnie na szczęście w hotelu przebywał i natychmiast na wezwanie nadbiegł, przywrócił biedaka wkrótce do życia. Jacobowi żal się zrobiło nieszczęśliwego i jego towarzyszki. Poznał ich po mowie, że to są Polacy — więc postanowił im dopomódz. Jako człowiek ukształcony i uczuciewy, nie powiedział nikomu nic zgoła o nocnej awanturze Chodziło mu o to, aby ściganego furyami biedaka nie ranić. Trzymał przeto delikatnie i z wielkim taktem język za zębami, a pomógł Czyńskiemu w ten sposób, że go namówił do urządzenia jeszcze jednego przedstawienia, na które sam we własnej osobie powtórnie przybył i całą honoracyę z Kairu ze sobą przyprowadził. Przyszli, zaręcza Jacob, ludzie tacy, jakich Czyński nigdy ani przedtem, ani potem nie oglądał, jako to: 1) Nubar Pasza, pierwszy minister, 2) Ghazi Osman, naczelny komisarz Wysokiej Porty, 3) minister Tigrane Pasza, 4) generał Sir Walker, margrabia de Reverseaux, 5) Zohrab Pasza itd. Czyński wywiązał się ze swego zadania świetnie, hypnotyzował damy, żony paszów, po mistrzowsku, dwie z nich mdlały na jego widok — ale najważniejszą rzeczą było to, że paszowie, generałowie, margrabiowie i ministrowie hojnie sypnęli groszem. Czyński wypchał sobie kieszenie złotem — i niebawem ulotnił się z Kairu pospół ze swą towarzyszką. Jacob oglądał się za nim po mieście, szukał go po wszystkich kątach, ale Czyński przepadł nagle gdzieś bez wieści, jakbyś kamień w wodę wrzucił.

Wojsko japońskie. W wojsku japońskiem spotyka się bardzo często prostych żołnierzy, noszących przy sobie notesy i zapisujących w nich skrzętnie swe spostrzeżenia. Zdumiewającą jest rzeczą — pisze korespondent dziennika *China-Mail* — jak dobrze są poinformowani o „wielkim zachodzie". Niektórzy żołnierze japońscy rozprawiają w najlepsze o Spartanach i Persach, o wyprawach Napoleona, a nawet przeprowadzają porównawcze zestawienie zniesienia systemu feodalnego w Anglii z takąż zmianą ustroju społecznego w Japonii. Pojmują oni bardzo dobrze różnicę między pierwotnym sposobem walki ręcznej a obecną sztuką wojenną. Z pogardą odzywają się o taktyce wojsk chińskich pod Ping-Jang, w której to bitwie usiłowali złamać szeregi piechoty japońskiej z pomocą swej jazdy, nie używszy poprzednio ognia działowego dla zachwiania piechoty nieprzyjacielskiej. W ogóle, zdaniem korespondenta, naród japoński poczynił o wiele większe postępy, niż to się w Europie przypuszcza.

Pomarańcze. Najwięcej pomarańczy wywożą od siebie Włochy, mianowicie średnio 2.500 milionów sztuk rocznie. Bezpośrednio po Włoszech idzie Hiszpania, która wywozi 1.400 milionów, Portugalia 80, Poragwaj 70 i Floryda 50 milionów. Pomarańcze rosną naturalnie i w innych krajach, ale wywóz ich jest nieznaczny w stosunku do krajów po wyżej wyszczególnionych.

Sprostowania. W drugim ustępie ogłoszonego wczoraj sprawozdania z obrad krak. Izby handlowej wydrukowano mylnie 13/4 roku, zamiast 1 3/4 roku.

W wykazie składek z dnia 3 b. m. sprostować należy, iż dr. J. Bandrowski złożył nie 1 złr. 40 ct. lecz 10 złr. 40 ct. za sprzedaż „cegiełek".

W numerze z dnia 4 b. m. w awansie noworocznym na kolejach państwowych zamiast Teodor Nawrotny należy czytać Nowotny.

Mianowania i przeniesienia. Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie przeniosło: kancelistę sądu obwodowego w Przemyślu, Franciszka Markowskiego do Złoczowa i zamianowało kancelistami sądów kolegialnych: kancelistę sądu powiatowego w Krakowcu Kornela Piaseckiego, kancelistę sądu powiatowego w Drohobyczu Józefa Galberga i kancelistę sądu powiatowego w Radymnie Józefa Juliana Schellera dla Przemyśla; kancelistę sądu powiatowego w Rudkach dla prowadzenia ksiąg gruntowych, Stanisława Górnisiewicza, tudzież systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej i miejskiej, Stanisława Kozińskiego i Tadeusza Maryana Nizienieckiego, dla Lwowa.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami sądów powiatowych: kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Dynowie, Jana Pawlika dla Drohobycza podoficera rachunkowego 30 pułku piechoty, Samuela Kurzera dla Brodów, tyt. sierżanta 15 pułku piechoty, Adama Sawickiego dla Radymna, podoficera 61 batalionu obrony krajowej, Jana Strokona dla Lubaczowa, tyt. sierżanta 24 pułku piechoty, Aurelego Trusza dla Sokala i systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej i miejskiej, Ludwika Różyckiego dla Krakowca i wreszcie zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych: kancelistę sądu obwodowego w Złoczowie, Józefa Grabowskiego dla Złoczowa, tyt. wachmistrza żandarmeryi, Ignacego Janowskiego dla Rudek i systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, Jana Kindeforskiego dla Dynowa.

Składki. H. Bi. złożył dla „głodnych dzieci" 3 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 9 stycznia: „Małomieszczanie". komedya w 5 aktach W. Sardou. (Występ p Hoffman).

We czwartek 10 stycznia: „Ostatni akt", dramat w 4 aktach Jeske Choińskiego.

W piątek 11 stycznia: „Zły zasiew", sztuka w 4 aktach Vischer'a.

W sobotę 12 stycznia: „Łapownicy" (Intratna posada), komedya w 5 aktach A. Ostrowskiego. (Nowość).

W niedzielę 13 stycznia: „Łapownicy" (Intratna posada), komedya w 5 aktach A. Ostrowskiego

Głosy publiczne.

„Niby prawdziwy budowniczy". Wydział Stowarzyszenia budowniczych w Krakowie uważa za obowiązek sprostowania częstego udzielania w pismach osobom nieuprawnionym tytułów: budowniczego, architekty, lub inżyniera, dla ustrzeżenia interesowanych od zawodów i przykrości. Odnośnie do ogłoszeń w jednem z pism krakowskich wydział podaje następujące wyjaśnienie:

1) P. Józef Siwek nie jest budowniczym uprawnionym do projektowania i wykonywania budowli w Krakowie, lecz majstrem murarskim uprawnionym tylko do wykonywania robót murarskich przy budowach projektowanych i kierowanych przez budowniczego lub inżyniera.

2) Jeżeli p. Józef Siwek wykonuje budowle samodzielnie, a zatem nieprawnie i skrycie, jak to z powyższych ogłoszeń domyślać się można, to robi to pokątnie, nie posiadając do tego odpowiednich kwalifikacyj, wbrew zastrzeżeniom ustawy budowniczej i może być za to karany według § 17 tejże ustawy. Nie wolno być nawet „niby prawdziwym artystą-budowniczym".

3) Skoro wydział Stowarzyszenia budowniczych przekona się, jako p. Józef Siwek, majster murarski, zajmuje się projektowaniem i wykonywaniem budowli w Krakowie pod firmą udzieloną bezprawnie przez budowniczego koncesyonowanego — z obowiązku uda się do władzy przemysłowej o zarządzenie dochodzenia i ukarania winnych w myśl §§ 16 i 17 ustawy budowniczej z d. 26 grudnia 1893 r.

Za wydział Stowarzyszenia budowniczych w Krakowie.

Przewodniczący
Rajmund Meus.

Dział ekonomiczny.

Bezrobocia w Austryi w r. 1893. Statystyczny departament ministerstwa handlu zestawił daty odnoszące się do bezrobocia i strejków w r. 1893. Według tych obliczeń było w r. 1893 w Austryi strejków 172, podczas gdy liczba ich w r. 1892 wynosiła 104, w r. 1891 zaś 101. Widoczne jest zatem wzmożenie się ruchu strejkowego. Wspomnianych 172 strejków objęło 1207 przedsiębiorstw; w zawieszeniu pracy przy tych zmowach wzięło udział 28.120 robotników. Liczba strejkujących robotników podwoiła się w r. 1893 w porównaniu z r. 1892. Przeszło połowa strejków, bo 92, przypada na Dolną Austryę na Czechy przypada 35, na Morawy 26 bezroboci. W Austryi Górnej, w Karyntyi, Krainie Pobrzeżu, na Bukowinie i w Dalmacyi nie zaszły zupełnie bezrobocia w r. 1893. Przyczyną przeważnej części strejków były spory pomiędzy pracodawcami a robotnikami co do płacy.

Znaki na markach stemplowych. Ministerstwo skarbu zezwoliło, aby na zwyczajnych markach stemplowych i znaczkach stemplowych dla podatku od obrotu papier mi wartościowemi, przed tychże użyciem, oznaczono właściciela przez wyciśnięcie litery lub innego znaku drobnemi dziurkami, oczywiście jednak tylko w ten sposób, by niewątpliwie rozpoznać można, że znaczki są prawdziwe (niefałszowane), i że nie były już przedtem używane. Odznakę taką należy umieszczać, o ile można wyraźnie, a to: przy zwyczajnych znaczkach stemplowych w górnej części w ten sposób, by nie tykano miejsca z oznaką roku, przeznaczonego na przepisanie, przy znaczkach zaś dla podatku od obrotu papierami wartościowemi, by wizerunku cesarza nie uszkodzono. Również liczby oznaczające wartość znaczka stemplowego, mają pozostać takiemi, by je dokładnie dostrzedz można.

Wymiany znaczków stemplowych dziurkowaniem oznaczonych, w ogóle nie dozwala się, tylko w szczegółowych wypadkach jak n. p. z powodu zmiany znaczków stemplowych, albo likwidacyi firmy, mogą na nią pozwolić kierujące władze skarbowe pierwszej instancyi.

Rewizya katastru podatku gruntowego. Dziennik ustaw państwa ogłosił ustawę o utworzeniu komisyj w celu przeprowadzenia rewizyi katastru podatku gruntowego w myśl §. 41 ustawy z 24 maja 1869 roku. Nowa ustawa postanawia w artykule pierwszym, iż obok centralnej komisyi w Wiedniu, do przeprowadzenia wspomnianej rewizyi, utworzone być mają w każdym kraju koronnym komisye krajowe. Komisya taka w Galicyi składać się będzie z 24 członków i tyluż zastępców, których w połowie zamianuje minister skarbu (a to przynajmniej połowę ich z pośród opłacających podatek gruntowy w Galicyi), w drugiej połowie zaś wybierze Sejm krajowy wyłącznie z pośród opłacających podatek gruntowy.

Nowa komunikacya kolejowo-okrętowa. Międzynarodowe Towarzystwo wagonów sypialnych projektuje ustanowienie nowej międzynarodowej komunikacyi kolejowo-okrętowej, którąby łączyła Amerykę północną z Egiptem. Organizatorom chodzi o odciągnięcie turystów z linii Londyn-Paryż-Brindisi i Wschód, a skierowanie ich natomiast na swoją marszrutę, która tak się przedstawia: New Jork, Brema, Berlin, Drezno, Wiedeń, a z Tryestu parowcem do Kairu. Drogę (1700 kilom.) z Tryestu do Bremy, przebywaną obecnie w ciągu 40 godzin, przebywać się będzie w czasie o 8 godzin krótszym. Towarzystwo rzeczone porozumiewa się w sprawie swego projektu z zarządem państwowych kolei pruskich.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 8 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	730 7 mm	734·2 mm	736 2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°,2	—8°,0	—6°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	91%	82%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	10	9	9

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 stycznia. Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta w seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie, Tadeusza Czajkowskiego, nauczycielem tamże.

Wiedeń, 8 stycznia. Pewna dama, do najwyższych sfer należąca, a ukrywająca swoje nazwisko, ofiarowała Payerowi kwotę dziesięciu tysięcy złr. na zamierzoną wyprawę do bieguna północnego.

Wiedeń, 8 stycznia. Wczoraj przed południem popełniono tu na starej kobiecie Józefie Lederer morderstwo, z rabunkiem połączone. Zrabowano przytem kilka wartościowych przedmiotów.

Budapeszt, 8 stycznia. Ze sfer dobrze poinformowanych zapewniają, że przesilenie gabinetowe zbliża się ku końcowi. Powszechnem jest mniemanie, że Khuen-Hedervary, którego cesarz wczoraj po południu ponownie na audyencyi przyjmował, otrzyma dziś zlecenie utworzenia gabinetu. Khuen-Hedervary konferował wczoraj wieczorem długo z Wekerlem i Banffym.

Budapeszt, 8 stycznia. *Budap. Corresp.* donosi, że Khuen-Hedervary wczoraj nie otrzymał jeszcze stanowczego zlecenia, tylko jako domniemany prezes ministrów został upoważniony do konferowania z wybitnymi członkami stronnictwa liberalnego co do szczegółów ewentualnego utworzenia gabinetu.

Khuen-Hedervary konferował też ponownie z Wekerlem, Banffym i Kolomanem Tiszą.

Budapeszt, 8 stycznia. Dziennikowi wychodzącemu w Hamburgu pod napisem: *Deutsch-Nationale Worte* odebrano debit pocztowy z powodu jego wrogich tendencyj.

Praga, 8 stycznia. Sejm odrzucił w pierwszem czytaniu wniosek Vaszaty'ego, że wybór marszałka powiatowego niema być zatwierdzany przez cesarza, wszystkiemi głosami przeciw głosom młodoczeskim.

Schlesinger Bareuther i tow. zgłosili wniosek o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich z kuryi wiejskiej.

Berlin, 8-go stycznia. Cesarz przyjął wczoraj przedstawicieli gminy z wyspy Helgolandu, którzy przedłożyli prośbę o udzielenie pomocy na odbudowanie mielizn kąpielowych, zniszczonych przez ostatnią burzę. Cesarz przyrzekł, że się zrobi, co będzie potrzebnem dla ochrony wyspy i mielizn.

Berlin, 8 stycznia. Komitet centralny niemieckich stowarzyszeń Czerwonego Krzyża użyczył Czerwonemu Krzyżowi w Japonii zapomogę aż do kwoty 10.000 marek na pomoc w wojnie teraźniejszej.

Drezno, 8 stycznia. *Dresdener Journal* donosi: słychać, że minister skarbu Thümmel z końcem marca ustąpi z urzędu. W jego miejsce ministrem zostanie starszy ochmistrz nadworny królowej Watzdorf.

Geestemünde, 8 stycznia. Między samoistnym porucznikiem Burskim a kapitanem korwetowym Mittlerem odbył się wczoraj pojedynek na pistolety. Mittler padł.

Stuttgart, 8 stycznia. Księżna Albrechtowa Wirtemberska dziś rano powiła syna.

Stuttgart, 8 stycznia. *Staatsanzeiger* zaprzecza twierdzeniom niektórych dzienników, jakoby król podczas trzech ostatnich dni swego pobytu w Królewcu we wrześniu roku przeszłego nie brał udziału w manewrach i odjechał z Królewca, nie pożegnawszy się z cesarzem i cesarzową. Zaprzeczając tej pogłosce *Staatsanzeiger* powołuje się na urzędowe sprawozdanie z dnia 14 września, w którem wyraźnie powiedziano, że król ostatniego dnia miał udział w manewrach i że na polu podczas manewrów pożegnał się z cesarzem i cesarzową. *Staatsanzeiger* dodaje, że to pożegnanie odbyło się wobec całego sztabu.

Paryż, 8 stycznia. Ambasador włoski Ressmann wczoraj wieczór odjechał z Paryża, a kierownictwo w ambasadzie oddał hrabiemu Gallina.

Paryż, 8 stycznia. W sferach parlamentarnych mniemają, że rząd nie wypuści z aresztu Geraulta Richarda, który przedwczoraj został wybrany posłem. A gdyby Izba poselska oświadczyła się za jego uwolnieniem, wówczas prawdopodobnie poda się do dymisyi.

Bayonne, 8 stycznia. Skutkiem wielkich śniegów pociągi kolejowe z Hiszpanii spóźniają się bardzo. Komunikacya telegraficzna z Madrytem przerwana.

Foix, 8 stycznia. W gminie Bazerques w kantonie Ax lawina śniegu zabiła trzy osoby, a trzy poraniła.

Antwerpia, 8-go stycznia. Wczoraj zaczęła się rozprawa sądowa przeciw pani Joniaux. Miejsce dla słuchaczów wyznaczone jest bardzo szczupłe Na rozprawę przybyli korespondenci dzienników belgijskich i zagranicznych.

Oskarżona, przyprowadzona do sali przez dwóch żandarmów, szła pewnym krokiem, ale była bardzo blada. Po ukonstytuowaniu się trybunału oskarżona odpowiadała na zapytania głosem cichutkim. — Zdaje się, że rozprawa przeciągnie się długo.

Petersburg, 8 stycznia. *Prawit. Wiestnik* donosi, że car Mikołaj obdarzył metropolitę księdza Kozłowskiego, z okoliczności jego jubileuszu, krzyżem do noszenia na piersiach, ozdobionym brylantami.

Petersburg, 8 stycznia. W budżecie na rok 1895 dochody zwyczajne obliczono na rubli 1,142 957.000, nadzwyczajne na 2 mil.; — wydatki zwyczajne obliczono na 1,120,094.900 rubli nadzwyczajne na 94,283.100 rubli. Niedobór wynoszący 69 421.000 ma być pokryty z zapasów gotówki w skarbie państwa.

Londyn, 8 stycznia. Dziennik *Pall-Mall-Gazette* zapisuje pogłoskę otrzymaną z połdniowej Francyi donoszącą, że kanclerz skarbu Harcourt podał się do dymisyi, że zanosi się na rozwiązanie parlamentu, że na naradę gabinetową do Londynu zostali z Monte Carlo powołani: generalny kierownik poczt Morley i prezes administracyi lokalnej Shaw Lefevre. Dotąd niema potwierdzenia tej pogłoski.

Belgrad, 8-go stycznia. Ponieważ Towarzystwo żeglugi „Gagarina" nie może dostarczyć zakontraktowanej ilości nafty dla zarządu monopolów serbskich z powodu przeszkód na Bramie Żelaznej, — więc pozwolono na przywóz nafty za opłatą 42 dynarów za cetnar metryczny.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano. 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września **do Chabówki:** 8·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 8 stycznia 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	50
Zjednoczony dług w srebrze	100	40
Austryacka renta złota	124	55
4% austryacka renta (marcowa)	100	10
4% węgierska renta złota	123	60
4% węgierska renta koron.	98	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1042	—
Akcye kredytowe	404	10
Londyn	124	05
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	80
20 marek	12	16
20-to frankówki za sztukę	9	86
Banknoty włoskie	46	25
Dukaty austryackie	5	82

Wiedeń, 7 stycznia. Ruble 133·25. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·80. — Żyto na wiosnę 5·76—0·00. Pszenica na wiosnę 6·81 do 0·00. Owies na wiosnę 6·21—0·00.

Wiedeń, 7 stycznia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 96·25; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·—; 4% galic. fund. propin. 97 70; 4½% list. banku kraj. 100·60; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 217·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 294·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 148·50; losy z 1860 na 500 złr. — 157·35; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·25; losy z 1864 za 100 złr. -- 197·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 410·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 440·—; Länderbank na 200 złr. — 280·80; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1050·—

Berlin, 8 stycznia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 250 10 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 102 80 mrk. Austryacka srebrna renta 97 60 mrk. Węgierska złota renta 102·10 mrk. Węgierska renta koronowa 96·25 mkr. Austryackie banknoty 164 35 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 142 50 mrk. Ruble 220·— mrk. 5% lirty zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Sądząc, że przyzwoity dziennik nie powinien na list choćby jak nieprzyjemny odpowiadać publicznie inwektywami; nie mogę odpowiedzi w nr. 5 *Głosu Narodu* do mnie adresowanej, pozostawić bez repliki.

Wypowiadając prenumeratę podałem jako powód, że „Magda w Krakowie" trąci Szczepańskim placem. Na to przytacza redakcya *Głosu Narodu* już do znudzenia słyszaną gadkę o Apellesie — stawiając naturalnie siebie z Apellesem, a „Magdę" z jego obrazem w jedną paralelę. Przypomnę szanownej Redakcyi, że gadka wspomniana wyżej ma dwa epizody: skromny mistrz Apelles poprawił obraz po pierwszej krytyce szewca, a reagował dopiero na następną. Otóż ja nie przekroczyłem pierwszego epizodu, pisząc mój list w stylu i duchu „Magdzinem".

Karasiewicz.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

Do pomalowania i odnawiania sanek

Farby pokostowe.
Lakiery angielskie.
Lakiery na żelazo.
Lakiery do uprzęży.
Smarowidło do skór.
Gąbki do mycia.
Skórki irchowe.
Szczotki i **zgrzebła.**

Latarnie stajenne i ręczne.

Oliwy do świecenia.
Oliwy do maszyn.
Oliwiarki.

Pasy do maszyn.
Rzemyki do pasów.
Nity do pasów.

Artykuły gospodarcze.

REIM i FRIEDRICH

Kraków, ul. Floryańska, 45, polecają: 49 1 0

„ALPESTRE“! Roślina alpejska do sporządzania samemu b. wybornego **„Chartreuse“.**
Karton na 2 litry żółtego likieru **75 ct.**
„ „ 2 „ zielonego „ **90 ct.**
Sposób użycia bardzo łatwy.

Mydło z Murzynem kawałek po **10 centów.**

Mydło „Schichta“ patentowane, kawałek po **10 ct.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

Ceraty na stoły i meble.

Rogóżki kokosowe, trzcinowe i żelazne.

Chodniki ceratowe, kokosowe i linoleum.

Wałeczki, kit i gips do zaopatrywania okien.

Artykuły gumowe.
Artykuły chirurgicz.
Artykuły piwniczne i dla potrzeb domowych.

Szczotki do wszelkich użytków.

L. 59811/B.

Ogłoszenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo **robót brukarskich miejskich na rok 1895,** rozpisuje się niniejszem licytacyę.

W licytacyi tej udział brać mogą **tylko ukwalifikowani i koncesyonowani majstrowie brukarscy.** Oferty pisemne, należycie ostemplowane, udokumentowane i opieczętowane, wnosić należy **najdalej do dnia 24 stycznia** do godziny 12 przed południem w Urzędzie Budownictwa Miejskiego w Krakowie.

W tymże Urzędzie przeglądać można warunki przedsiębiorswa, co dzień z wyjątkiem świąt i niedziel, pomiędzy 11 a 1 godziną w południe. Tam również otrzymać można formularze cenników i ofert.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 3 stycznia 1895 r.

J. Friedlein.

Ekspedyenta

w średnim wieku, chrześcijanina, znającego dokładnie języki: polski i niemiecki, poszukuje 72 1 3

Düsseldorfska-fabryka — Kraków.
(Zwierzyniec wieś, 48).

Kandydat adwokacki

doktor prawa, poszukuje posady w kancelaryi adwokata w Krakowie lub na prowincyi. 75 1 4

Łaskawe zgłoszenia pod adr.: **K. K. 60** przyjmuje Adm. „N. Reformy“.

Wygnaniec żonaty, 54 lat liczący, który powrócił z Syberyi, gdzie przebywał 32 lata obowiązki pełnomocnika handlowego, mający stosunki z firmami rosyjskiemi i chińskiemi, agent amurskiej żeglugi, agent Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, ubezpieczeń życia i kapitałów, b. zarządca kopalni złota i składów towarowych, życzy sobie przyjąć **obowiązek w Galicyi** lub **w Rosyi.** Zna rachunkowość, posiada odnośne dokumenta i świadectwa. Gdyby kto z P. T. Obywateli, Kupców, Fabrykantów i Przemysłowców zechciał powierzyć mu jaki zarząd lub pracę, raczy zgłosić się do Administracyi „N. Reformy“ pod adr. **J. O. 64.** 64 1 2

Praktykant

z ukończoną przynajmniej III klasą gimnazyalną, znajdzie zaraz umieszczenie **w księgarni W. Poturalskiego w Podgórzu.** 65 1 3

2 nowych sanek

ma **do sprzedania** 71 1 3

W. H. Deutscher w Bielsku.

Kamienica piętrowa

w dobrym stanie, **w Podgórzu,** blisko mostu, przy **ulicy Józefińskiej, L. 13,** jest z wolnej ręki **do sprzedania.**
Wiadomość na miejscu. 73 1 3

Starzec 78-letni

który w r. 1863 w sprawie wolności został wywieziony na Sybir na lat 16, po oswobodzeniu powrócił do ojczyzny, zostając w wielkiej niedoli, udaje się do szlachetnych serc Polaków o przyjście mu w pomoc. Łaskawe datki na ręce Adm. „N. Reformy“ pod lit. **W. T.**

Dla starszych i młodych

MĘŻCZYZN!

Najlepszy środek zamiast **kopaiwy-kubeby, pereł santalowych** i wszelkich innych lekarstw Starszego lekarza sztabowego **Dra Müllera wstrzykiwania i pigułki,** sporządzone podług przepisu lekarzy i polecane przez nich jako najlepsze i wypróbowane środki przeciw katarom (wypływom), Gonorhoe **organów moczowych** skutkują szybko i znakomicie. Nawet w wypadkach zastarzałych można ich użyć bez jakichkolwiek złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena wraz z dokładnym lekarskim opisem sposobu użycia: Nr. I. na cierpienia świeżo powstałe złr. 1.50; Nr. II. na przestarzałe chroniczne cierpienia złr. 2.50, pocztą o 25 ct. więcej na opakowanie.

Jedyny główny wyrób i skład: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33** i tam należy zwracać się z wszelkiemi zamówieniami. Na składzie **w Krakowie** ma **E. Heller,** aptekarz. 2633 5 16

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 125 0

Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

Najtańszem czasopismem polskiem jest

NOWA BIBLIOTEKA UNIWERSALNA.

Co 2 tygodnie zeszyt 7 lub 8 arkuszowy naprzemian.

Każde dzieło stanowi dla siebie **osobny tom.**

Rocznie 180 arkuszy = **3.000 stron.**

W roczniku 1895 zamieścimy:

J. Burckhardta. Kultura odrodzenia we Włoszech.
Ks. W. Kalinki. Sejm czteroletni.
E. Lipnickiego. Anarchizm w teoryi i w czynie.
A. Lisickiej. Życiorysy p. t. **Ze świata muzyki.**
A. Michaelisa. Hygiena palenia.
Prof. K. Morawskiego. Szkice ze świata klasycznego.
Prof. St. Tarnowskiego. Studya do historyi literatury polskiej.

Oryginalne powieści i nowele.
Sewera. „Na szerokim świecie“.
M. Rodziewiczównej. „Z głuszy“.
F. Prażmowskiej. Nowele.
J. Ogińskiego. Książę Hołuba czyli Don Kiszot XIX. wieku.

Prenumerata roczna		
w Krakowie	**złr. 6.**	Prenumeratorowie **całoroczni** otrzymają **cenną premię.**
w Austryi	„ **7.**	
w Niemczech	„ **8.**	

Kwartalnie w Krakowie **1** złr. **50** cnt., w Austryi złr. **1.75,** w Niemczech **2** złr.

Dokładny prospekt tudzież **ZESZYT OKAZOWY** wysyłamy **darmo i opłatnie.**

„KRAKUS“ ilustrowany **tygodnik** dla ludu.

rozpoczyna z d. 1 stycznia swój **5-ty rocznik.**

Przedpłata roczna z przesyłką	złr.	**3.—**
„ „ w Krakowie	„	**2.60**
„ kwartalna z przesyłką	„	**—.75**
„ „ w Krakowie	„	**—.65**

Prenumeratę przyjmuje każda księgarnia.

Nakład i własność Księgarni

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski. 3081 7 8

Dra FRYDERYKA LENGIELA 66 30 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mabl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguer yi A. Haas.

Na Gwiazdkę

polecamy własnego nakładu

Klejnoty Krakowa.

Album złożony z 24 akwarel widoków i pamiątek Krakowa, według oryginałów **J. Kossaka** i **Tondosa,** z tekstem historycznym **prof. Łuszczkiewicza** i ozdobną teką, wielkość 40×50 ctm. **Cena 30 złr.**

Bohaterowie polscy: Kościuszko, Poniatowski, Sobieski i Czarniecki, wykonane artystycznie akwarelodrukiem z oryginałów **J. Kossaka,** wielkość 38×45 ctm. **Cena po 2 złr.**

Wjazd cesarza Franciszka Józefa do Krakowa, akwarelodruk według oryginału **J. Kossaka,** wielkość 48×78 ctm. **Cena 1 złr. 50 cnt.**

P. Kupcom odpowiedni rabat. 3030 10

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.



Najnowszy senzacyjny wynalazek!

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania „UNDINE“

Patent austryacki L. 2034, patent węgierski L. 1046.

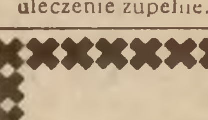
Cena 3 złr. 50 centów.

(Za nadesłaniem **3 złr. 90 cent.** wysyła się takową do każdej stacyi pocztowej opłatnie).

Jak liczne próby dowiodły, przyrząd ten czyści bieliznę w bardzo krótkim czasie łatwo w sposób zupełnie tejże nieszkodzący, wskutek czego może być uważanym za najlepszy i najtańszy sposób prania.

Do nabycia **w składzie maszyn i przyborów technicznych F. LORDA w Krakowie, ulica Grodzka, 43,** jakoteż we wszystkich większych **handlach naczyń kuchennych i materyałów.** 3049 11 30

35 lat powodzenia 1119 15 0



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** lekarzy-wynalazców, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYNCZE franków **30** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją.

SKŁAD WIN

z piwnic

Grand Hotelu w Krakowie

przy ulicy św. Tomasza,

poleca Szanownej Publiczności **wina austryackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, szampańskie, kognaki** i **likiery francuskie,** oraz w różnych gatunkach **wódki polskie, starą bardzo śliwowicę, wyśmienitą starkę.**

Wino stołowe od 80 centów za litr, butelka 60 centów.

Cenniki na żądanie franco. 3044 8 10

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii

Szczawa KRONDORFska

uznana za najlepszą i naturalną.

Zdrój szczawowy obok Karlsbadu. — Woda stołowa, Woda lecznicza.

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska, 22.

Główny skład w drogueryi **Józefa Hanaka,** magistra farmacyi, **w Krakowie, ulica Szewska, L. 5.** 2065 40 52



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 125 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Prawdziwe

węgiersk. górskie wina

I. czerwone i białe wina od 28 ct. za litr i wyżej, **Tokayer** i **Ruster musujące,** tłuste, słodkie, od 75 centów za litr i wyżej. 2563 27 0

Wysyłka w beczułkach od 15 litrów za pobraniem pocztowem, a beczki przyjmuje się napowrót **po cenie kosztu** opłacone.

IG. SPITZER'S Wwe
Weingarten und Kellereien
Pressburg, Ungarn.

L. 2735.

Licytacya

na dostawę **882 m.³ porfiru tłuczonego** za ogólną cenę wywołania **3.938 złr. 50 cnt.** na drogę powiatową **z Łobzowa do Niegoszowic** w r. 1895, także w r. 1896 i 1897, odbędzie się **dnia 15 stycznia 1895 o godzinie 11 rano w biurze Rady powiatowej w Krakowie przy ul. św. Marka, L 5,** ofertami ustnemi i pisemnemi. — Wadyum wynosi $^{1}/_{10}$ ceny wywołania. 30 2 2

Bliższa wiadomość w biurze Rady powiatowej od godz. 9—1.

Kraków, 29 grudnia 1894.

KAKAO VERO najlepsza marka. odtłuszczone łatwo rozpuszczalne kakao,

CZOKOLADY z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.

HARTWIG & VOGEL W BODENBACH

GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE.

Wszędzie do nabycia.

Józef Rudnicki

w Krakowie 2855 20 0

Rynek gł., w hotelu Drezdeńskim.

Telefonu Nr. 15, poleca:

Fabryczny skład kart do gry Józefa Glanza w wiedniu.

Cena talii do piquta 45 ct., do wista 75 ct., do taroka 90 ct.

Baczność!

Panowie kupcy naczyń kuchennych!

Mam zawsze na składzie piękne i tanie

naczynia kuchenne

tak zwane **„kamienne czerwone“,** wewnątrz białe, z wierzchu zielone, niebieskie lub ciemno-gniade. Cenniki wysyłam opłatnie. Korespondencya w języku czeskim lub niemieckim.

Franciszek Jelinek
właściciel garncarskiej fabryki. 16 3 5
Nowa Paka (Czechy).

Rządca dóbr

żonaty, teoretycznie i praktycznie wykształcony, rozumiejący wszelkie gałęzie gospodarstwa rolnego, znający stosunki wschodniej i zachodniej Galicyi, z najlepszemi poleceniami od znanych gospodarzy, poszukuje **odpowiedniej posady.** 31 3 3

Adres: **F. O.** poste rest. **Bursztyn.**



Apteka pod „Słońcem“

G. OTOWSKIEGO

dawniej Flor. Sawiczewskiego Med. Dra

Kraków, Rynek, Linia A-B,

wyrabia:

Proszek mięsny odżywczy.
Pigułki: kreozotowe, arszenikalne, guajakolowe, żelazne (Blauda), atropinowe.
Pastylki: tamaryndowe, glonoinowe, rabarbarowe, szakłakowe.
Kefir czyli **kumys kaukaski.**
Cukierki rycynowe dla dzieci.
Essencyę octową do robienia octu.
Stożki mentolowe, Urticin przeciw migrenie.
Płyn na odmrożenie rąk i nóg.
Puder przeciw poceniu się rąk i nóg.
Płyn na pluskwy. Płyn i ziółka na mole.
Ziółka Dra Seeburgera.
Plaster roślinny „Sumbul“ na odgniotki.
„Sport Fluid“ przeciw tworzeniu się łupieżu i świądu skóry na głowie, zapobiega stanowczo wypadaniu włosów.
Środki na wygubienie piegów i pryszczy na twarzy, jakoteż wszelkich plam, nadające skórze cerę delikatną i świeżą białość, a mianowicie: **Cream de Mecca, Essencya poziomkowa i liliowa, Mydło liliowe, Woda wschodnia.**
Środki konserwujące dziąsła i zęby: **Essencya Eucalyptus, Eau de Botot, Woda do ust z Salolem, Woda do ust salicylowa, Kreda ślamowana, Proszek do zębów Heidera.**
Pręciki i papier do kadzenia.
Kadzidło: sułtańskie, królewskie, kościelne.
Proszek „Indyjski“ przeciw wszelkim owadom.
Ciasto ślazowe czyli **„Panieńska skórka“.**
Kit do zębów. 2506 21 0

Główny skład
kapsułek i perełek leczniczych „Hygea“
poleconych przez Tow. lekarskie krak.

Skład specyfików zagranicznych, Kosmetyków, Win leczniczych, Koniaku kuracyjnego, Tranu rybiego Maagera, Przyrządów i opatrunków chirurgicznych, Specyalności gumowych, Wód mineralnych po cenach zniżonych.

Lekcyj
niemieckiego, francusk. i fortepianu
udziela Niemka pod przystępnemi warunkami. Adres poda Admin. „N. Reformy“. 32 3 3

Lampy

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 243 50

Ceny bardzo tanie.

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego następcy
w Krakowie
Rynek gł., L. 25.
1753 — 143 0



Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. Gotówką 10% taniej.

Konkurs.

Przy **Towarzystwie zaliczkowem w Dukli** stowarzyszeniu zarejestrowanem z poręką ograniczoną jest do nadania **posada kasyera.**

Z posadą tą jest połączona roczna stała pensya w kwocie 800 złr. w. a., dodatek na asekuracye rocznie 60 złr. i 5% tantyemy z czystego dochodu. Ubiegający ma się wykazać świadectwami: chrztu, ukończonych szkół, egzaminu z rachunkowości państwowej, z dotychczasowego zatrudnienia i biegłości w bilansowaniu. Posada ta przez pierwszy rok będzie prowizoryczną, poczem w miarę zdolności nastąpić może stabilizacya. Podania własnoręcznie pisane i należycie świadectwami zaopatrzone winny być wniesione do Rady nadzorczej wymienionego Towarzystwa zaliczkowego **najdalej do 1 lutego 1895 r.**

Rada nadzorcza. 40 2 2

Dukla, dnia 2 stycznia 1895 r.

Wypożyczalnia książek

Ignacego Gumplowicza

Kraków, Bracka, 5,

nie zmieniła lokalu.

Dla uniknięcia nieporozumień oświadcza, że **żadnej filii w Krakowie** nie urządziła. 22 2 8

Ślizgawka

w pałacu Zwierzynieckim.

We środę, sobotę i niedzielę

przygrywa zawsze

muzyka wojskowa.

Bilety sezonowe nabywać można **w handlu p. Jana Miki, Rynek główny.** 3008 8 0

Ostrzeżenie.

Oświadczam stanowczo, że **mężowi mojemu p. Wincentemu Majeranowskiemu żadnych weksli nie podpisałam,** takowych zatem płacić nie będę. 51 3 3

Teofila Majeranowska.

Zarząd Restauracyi browaru J. A. Johna synów

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż **z dniem 5 stycznia b. r.** obejmuje kuchnię znany zaszczytnie tutaj kuchmistrz. Wydawane będą

obiady

z trzech potraw złożone, **po 35 ct.,** od godziny 10 do 4 po południu. — Wszelkie zamówienia na **zbiorowe uczty,** tak w lokalu restauracyjnym, jak i do domów prywatnych, przyjmowane będą **po najumiarkowańszych cenach.**

W każdą niedzielę i święto odbywać się będą **koncerta muzyki wojskowej** pod osobistym kierunkiem p. c. k. kapelmistrza 41 2 0

Wstęp na salę 10 cnt., na galeryę 20 cnt.

Piwo exportowe. Piwnica zaopatrzoną została w doskonałe **wina austryackie, węgierskie** i **francuskie,** zakupione od Wgo Bogusiewicza, byłego restauratora w Hotelu Saskim.

Nowość!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem **w Podgórzu** przy Krakowie jedyny katolicki

Hotel Victoria

urządzony z największym komfortem po cenach najniższych, od 40 ct. do 2 złr. za dobę, prócz tego **restauracyę** i **kawiarnię** z najlepszemi i zdrowemi potrawami i napojami. Polecając się Szan. Publiczności, pozostaje z szacunkiem

3086 3 8 **M. Denblewicz,** właściciel hotelu i restaurator.

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 1872 22 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.